

Złoto w Sudetach

W Górach Kaczawskich jest złoto — twierdzą specjaliści z Państwowego Instytutu Geologicznego. Poszukiwania tego kruszcu prowadzone są m.in. w dorzeczu Górnego Bobru. Złoto występuje tam na trasach rzecznych w osadach polodowcowych. Jest ono również w warstwach trzeciorzędnych żwirów. Dotychczasowe badania wskazują, że może być w tym rejonie kilka drobnych złóż. Złoto można już eksportować, jeśli występuje w koncentracji 0,1 gr. na metr sześć, skąd złóżko zawiera powyżej 100 kg tego metalu.

Nr 145 (201) 91

29 lipca

600 zł

KONIEC JEZYKA ZA PRZEWODNIKA



Fot. MAREK WOŹNIAK

Trójkąt makowy w Rzeszowskim

14 plantacji maku, założonych przez rolników i ukrytych starannie wśród innych upraw, odkryli po leżeniu z komendy w Strzyżowie na sprawę zajęła się prokuratura. Jest podejrzenie, że plantatorom chodziło o strusie na Wielkanoc. W program słowy makowej na komendy dla młotomaków kosztuje ok. 2 mln zł. Odbiorcy sami się zlatują.

(PAP)

Grobelny zamiast potwora

Lech Grobelny wyparł z naszych ekranów pojawiającego się przedtem w sezonie „ogorkowy” potwór z filmu „Kurier Podlaski” do „Grobelnego” w łomżyńskim filmie o pamiatkach. Jeden z leśników natychmiast powiadomił reżysera, że Grobelny faktycznie reżyser po podziświadczeniu był w kowaniu na skraju polany. „Gazeta Włoszewska” wytropiła defraudanta w Suwalskim Parku Narodowym, odbierał helikopterem w nie-

Elizabeth Taylor żoną robotnika?

Znana amerykańska aktorka 59-letnia Elizabeth Taylor, która ma już za sobą siedmiokrotne małżeństwa (z sześciu mężczyznami) ożeniła się w piątek, iż zamieściła ponownie zalegalizować swój związek, tym razem — jak powiadzała — „po raz ostatni”.

Wybrańcem losu jest tym razem 39-letni rozwiedziony Larry Fortensky, robotnik budowlany, którego pani Taylor spotkała w czasie pobytu w klinice im. Betty Ford specjalizującej się w leczeniu odwykowym alkoholików i narkomanów. W klinice leczyło się przed nią wielu znanych aktorów, ale otwarta jest także dla zwykłych ludzi.

„Po czteroletnim wspólnym przebywaniu Larry i ja ostatecznie postanowiliśmy spędzić resztę naszego życia razem” — oświadczyła pani Taylor.

Słub, na którym świadkiem będzie gwiazda muzyki pop Michael Jackson, odbył się ma 5 października w Santa Ynez Valley (ok. 160 km na północny zachód od Los Angeles).

(PAP)

Trzeba wygrać, by przeżyć...

— J. K. Bielecki jest szóstym premierem, z którym negocjuję i z całym przekonaniem muszę powiedzieć, że jest to rząd, który jeśli nie zostanie przyciśnięty do muru i do tego nie zostanie chwycony za gardło to ze swej drogi nie zejdzie, powiedział Wacław Martyniuk wiceprzewodniczący OPZZ, który w piątek 26 bm uczestniczył w spotkaniu zorganizowanym przez związkowców „branżowych” z gorzowskiego „Stilonu”.

Przyjechali na nie przedstawiciele około 20 organizacji związkowych z zakładów, które są największymi odbiorcami tej fabryki, a zarazem jej dłużnikami. Niektórzy informowali, że ich zakłady zwrócić nie bawem po kilka miliardów...

Na stilonowskiej nici wisi w sumie ponad 500 firm zatrudniających ponad 100 tysięcy pracowników. Jeśli fabryka będzie zmuszona wprowadzić radykalne cięcia i zrezygnować z odbiorców, którzy nie kupują (i nie płacą) koniecznym będzie — jak poinformował dyrektor Janusz Gramza — wyłączenie wydziałów jedwabiu dywanowego i jedwabiu technicznego. Przestrzegł on, że za-

trzymanie produkcji w procesach polimerizacyjnych powoduje nienowetowane straty i — w praktyce — zniszczenie części urządzeń.

Równie zła jest — jak wynikało z wypowiedzi związkowców — sytuacja całego przemysłu lekkiego. W stargardzkim „Lurpolu” zarabiała po 600 tysięcy zł, ZPJ „pierwsza” w Łodzi szykuje się do zwolnienia jednej trzeciej załogi. „Mazovia” z Tomaszowa Maz. miałaby zbyć na całą produkcję, ale... tonie w długach i nie ma za co produkować. Ryszard Boniecki z gorzowskiej „Silwany” wobec pogarszającej się sytuacji utraty bezpieczeństwa socjalnego py-

tał: „Co zrobił pan prezydent dla wszystkich Polaków?”

3 miliony bezrobotnych, a więc dwa razy więcej niż obecnie (1,6 mln) będzie na koniec przyszłego roku w Polsce — taką prognozę przedstawił Wacław Martyniuk, wskazując, że jest to efekt całkowitego braku polityki gospodarczej rządu, który doprowadził w Polsce do spadku produkcji nie mającego równego na świecie. Na ponowne osiągnięcie jej poziomu z 1989 roku potrzeba będzie 5-7 lat.

— Z tym rządem chyba już nie ma sensu i nie ma po co dyskutować, stwierdził wiceprzewodniczący OPZZ. — Dlatego powołaliśmy przy OPZZ otwarty dla wszystkich komitet protestacyjny. Są tylko dwie metody wymuszenia zmiany polityki rządu: albo strajk generalny, albo wygranie wyborów przez grupę osób o opcji propracowniczej, przy czym nie ma znaczenia ich orientacja polityczna. Wtedy można będzie sformułować rząd propracowniczy. Zgadamy się, że w Polsce musi być gospodarka rynkowa i demokracja

(Ciąg dalszy na str. 2)

Lech Wałęsa: «Będziemy się śmiać już niedługo»

Lech Wałęsa w emitowanym w sobotę wywiadzie dla I programu Polskiego Radia podkreślił, że reformy wchodzi w decydujący moment i zapowiedział, iż zaczyna czynnie uczestniczyć w reformach. „To co się dzieje w Polsce może się nie podobać i nie podoba się także prezydentowi!” — powiedział w rozmowie z red. Andrzejem Jeleńskim, Wałęsa zapowiedział ponownie swe cotygodniowe spotkania — najpierw z dziennikarzami, a potem z różnymi grupami społecznymi, „bo mądrość i siła jest właśnie w narodzie, a nie tylko w elitach. Już wiele elit pobiłdzilo”.

Mówiąc o ograniczeniach, z jakimi spotyka się w swej działalności, o tym, że „sam sobie zawiązał ręce przy okrągłym stole”, Wałęsa powiedział m.in.: „każdy ruch jest paraliżowany, nie można nie zrobić. Jednocześnie toczy się walka, gdzie znów argumentów jest trochę, walka między kancelarią a prezydentem. To wszystko są zastępcze pola, to wszystko nie podoba się społeczeństwu i mnie też. Oczywiście dalsze zorganizowanie prezydenta miało inny sens i ono po wyborach

(Ciąg dalszy na str. 2)

Bush - Gorbaczow Razem do kapitalizmu

Prezydent Bush udaje się dzisiaj do Moskwy na swe czwarte spotkanie z Michaiłem Gorbaczowem.

Po raz pierwszy od zakończenia drugiej wojny światowej przywódcy USA i ZSRR nie spotykają się po to, by radzić nad sposobami zmniejszenia groźby wybuchu wojny amerykańsko - radzieckiej. Główny temat szczytu jest zupełnie inny: jak wspólnymi siłami Związku Radzieckiego i USA przeobrazić 74-letniego kalekiego obrzydła komunizmu w najmłodszego adepta demokracji i gospodarki rynkowej.

Tym niemniej najurozumielszym punktem spotkania będzie podpisanie układu o redukcji zbrojeń strategicznych START.

(PAP)

Jugosławia Apel Mesica

Prezydium SFRJ zaapelowało wczoraj do Wspólnoty Europejskiej o większe zaangażowanie w sprawy Jugosławii w celu zapobieżenia dalszemu pogłębianiu się krwawych konfliktów etnicznych. Przewodniczący prezydium, Cho-wat Stipe Mesic, stwierdził, że w przypadku niepowodzenia misji dyplomatycznej ze strony Wspólnoty Europejskiej niezbędne może okazać się wprowadzenie międzynarodowych do różnych sił pokojowych w wielu rejonach kraju.

Napływają informacje o wymianie ognia w niektórych rejonach Chorwacji — w okręgu Krajina, zamieszkanym przez ludność serbską, w Sławoni i w okręgu Banja. Ulewne deszcze spowodowały wstrzymanie większych akcji militarnych przez wszystkie walczące strony. W ciągu ostatnich trzech dni śmierć poniosło około 50 osób.

(Reuters)

Reportaż na zamówienie

Tańcz pięknie

CZYTAJ NA STR. 11

W Sejmie

- Podatek od papierosów
- Ratyfikacja traktatów
- Balcerowicz się broni

W piątek Sejm w uchwale adresowanej do rządu wypowiedział się za podwyższeniem o 25 proc. stawek podatku obrotowego od wyrobów tytoniowych krajowych i importowanych.

Tegoż dnia, kończąc rozpoczętą w czwartek debatę na tematy zdrowia, izba uchwaliła ustawę o zakładach opieki zdrowotnej. Za ustawą głosowało 229 posłów, przeciw było 5, a 46 wstrzymało się od głosu. W ustawie uwzględniono sporo poprawek zgłoszonych podczas dyskusji nad projektem. Jaka toczyła się niemal przez cały czwartek. Oto najważniejsze.

Uznano, że ta ustawa w ogóle nie powinna regulować czasu pracy w zakładach opieki zdrowotnej.

Wśród praw pacjenta wpisano prawo nie tylko do świadczeń ziołotnych odpowiadających wyma-

ganiom wiedzy medycznej, ale również takich świadczeń, które mają na celu zwalczanie i innych dolegliwości psychicznych i fizycznych. Ustawa wymaga poszanowania godności pacjenta w czasie udzielania mu świadczeń zdrowotnych.

Przy trzecim podejściu Sejm uchwalił — na wniosek prezydenta — ustawę o zwrocie korzyści uzyskanych niesłusznie kosztem skarbu państwa lub innych państwowych osób prawnych.

W sprawach o niesłuszne wrzobgacenie można będzie występować do końca przyszłego roku, a uprawnienie to uzyskały również związki zawodowe.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Słabosilni

Najbardziej liczącą w Gorzowskim partią, bo skupiającą ponad 2.900 członków, jest Polskie Stronnictwo Ludowe. Co charakterystyczne, udział członków PSL w sprawowaniu władzy na szczeblu wojewódzkim i miejsko-gminnym jest prawie żadne. Ludowcy mają nadzieję, iż stan ten ulegnie zmianie po jesiennych wyborach parlamentarnych...

Zdecydowana większość członków PSL to rolnicy indywidualni, choć liderzy tej partii chętnie widzieliby w jej szeregach także inteligencję zamieszkałą na wsi, zwłaszcza nauczycieli. Najwięcej PSL-owców mieszka w gminach Pelczyce, Międzyrzecz, Sulęcín, Słubice i Dębno. Członkowie PSL są w każdym — prócz Górzycy i Kostrzyna — mieście i gminie województwa gorzowskiego.

Prezesem liczącego 50 osób Zarządu Wojewódzkiego PSL w Gorzowie jest poseł Ryszard Kołodziej z Dębna. Posiada on czterech zastępców: Stanisława Dyche, dyrektora POZH w Lubianej, Mieczysława Ludwiczaka, pracownika telekomunikacji w Sulęcín, Czesława Nowaka, doradcę rolnego w Lubniewicach i Kazimierza Turzańskiego, rolnika z Choszczna. Skarbnikiem jest natomiast Łucjan Bilon, prezes RSP w Nowym Kurowie.

PSL kierowany na szczeblu centralnym przez rolnika z województwa poznańskiego Waldemara Pawlaka i posła Józefa Zycha (Zielona Góra) nie ma w województwie gorzowskim konkurentów, jeśli chodzi o ruch ludowy. Choć wielce

(ciąg dalszy na str. 9)

poniedziałek

OLAF, MARTY, BEATRYCZE

Solenizantom i obchodzącym dziś urodziny życzymy wszystkiego najlepszego.

Słońce wzeszło dziś o 4.51, założyło o 20.33. Do końca roku pozostało 155 dni



pogoda

Zachmurzenie małe. Wiatr słaby. Temperatura: max. 24-26 st. min. 12-14 st.

notowania

Zielona Góra: I Oddział PKO USD 11.250 - 11.470 DM 6.320 - 6.480
Gorzów Wlkp.: II Oddz. PKO USD 11.300 - 11.380 DM 6.370 - 6.480
Głogów: „Orbis”, pl. 1000-lecia USD 11.100 - 11.400 DM 6.200 - 6.400
Lubin: Kantor BAX USD 11.200 - 11.320 DM 6.320 - 6.480

weekend w polityce

Kuwejt wznowił eksport ropy

KUWEJT. Kuwejt stał się w sobotę ponownie eksporterem ropy naftowej. Minister przemysłu naftowego Hammud Al-Raqba oświadczył, że Kuwejt wznowił eksport ropy naftowej. Dwa miliony baryłek ropy (261 tys. ton), które znalazły się w ładowaniach „Thornessa”, oznaczają wznowienie eksportu kuwejckiego po wojnie.

Dzienna produkcja Kuwejtu wynosi obecnie 200 tys. baryłek. Minister Al-Raqba dodał, że Kuwejt ugasił już i kontroluje 249 szybów naftowych. Minister zapowiedział, że w sierpniu zostaną przywrócone do normalnej eksploatacji dwa największe złoża kuwejckie: Makwa i Al Ahmadi.

Wszystko zależy od Izraela

KAIR. Na dwa dni przed wizytą w Kairze ministra spraw zagranicznych Izraela Dawida Lewiego zarówno prasa jak i oficjalne źródła egipskie wystąpiły z krytyką obecnego stanowiska Tel Awiwu w kwestii konferencji bliskowschodniej.

Gazety egipskie cytują słowa prezydenta Hosniego Mubarak, który wyraził nadzieję, że konferencja pokojowa będzie mogła rozpocząć się nie później niż w październiku, ale wszystko zależy od elastyczności Izraela.

Egipski minister spraw zagranicznych Amer Musa przypomniał, że wbrew stanowisku Izraela wschodnia Jerozolima należy do okupowanych ziem arabskich. Musa skrytykował warunki, jakimi Szamir obwarował udział Izraela w rokowaniach pokojowych.

Układ „START” gotowy

MOSKWA. Negocjatorzy amerykańscy i radzieccy uzgodnili w sobotę wieczorem ostatnie szczegóły układu w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych, który ma zostać podpisany podczas moskiewskiego spotkania na szczycie w dniach 30-31 bm. między prezydentami USA i ZSRR. Układ, pod którym w najbliższą środę złożą podpisy George Bush i Michaił Gorbaczow, redukuje pod względem ilościowym o 28 proc. amerykański potencjał strategiczny — rakiet dalekiego zasięgu, bombowce i okręty podwodne — i o 35 proc. taki sam potencjał militarny strony radzieckiej. Liczba głowic nuklearnych przeznaczonych na uzbrojenie rakiet balistycznych po stronie amerykańskiej zostanie zmniejszona o 39 proc., a po stronie radzieckiej o 48 proc.

Zmiana rządu w Wietnamie

HANOI. W sobotę rozpoczęła się w Hanoi 17-dniowa sesja Zgromadzenia Narodowego Wietnamu, które wybierze nowego premiera i ustali skład nowego rządu, a także zatwierdzi dalsze wytyczne dla programu reform gospodarczych o orientacji rynkowej. Ze stanowiska szefa rządu wietnamskiego ustępuje 74-letni Do Muoi, który podczas VII Zjazdu Komunistycznej Partii Wietnamu pod koniec ub.m. został wybrany na stanowisko sekretarza generalnego, zastępując o dwa lata starszego koleżkę. Z Biura Politycznego KC KPW odeszli na zjeździe minister spraw zagranicznych oraz szef resortu spraw wewnętrznych, którzy mają również ustąpić ze stanowisk w rządzie.

Krwawy zamach w Indiach

ISLAMABAD. Ponad 100 indyjskich żołnierzy zginęło w Kaszmirze w zasadzce, którą przygotowali muzułmańscy partyzanci — podał pakistańska agencja APP.

Składający się z 350 pojazdów konwój został zaatakowany w tunelu na drodze łączącej Srinagar z Dżammą. Źródła pakistańskie donoszą, że najkrwawszego od kilku lat zamachu dokonała pro-pakistańska grupa Hizb-UI.

W Sejmie

(Ciąg dalszy ze str. 1)

W piątek wieczorem rozpoczęła się dyskusja nad informacją ministra rolnictwa i gospodarki żywnościowej o realizacji uchwały Sejmu w sprawie rolnictwa i gospodarki żywnościowej.

Min. Adam Tański powiedział, że rolnictwo czeka ciężka droga przebudowy, jeśli ma ono osiągnąć poziom konkurencyjny w otwartym gospodarce rynkowej.

Ekspert artykułował rolni-spożywczych w I półroczu br. jest o 14 proc. wyższy niż w analogicznym okresie ub.r. Podjęto decyzję umożliwić eksport zboża do ZSRR. Zrealizowane zostały już kontrakty na 300 tys. ton, głównie pszenicy. Ocena się, że do końca br. eksport zboża osiągnie 1 mln ton. W nowej taryfie celnej uwzględnione będą interesy rolnictwa, ale także konsumenci — bo w dłuższej perspektywie nie ma rozbieżności między tymi interesami.

Sejm uchwalił ustawę o ratyfikacji traktatu o stosunkach handlowych i gospodarczych między RP i USA (podpisanego w marcu ub.r. i ratyfikowanego w grudniu przez stronę amerykańską). Komisje sejmowe nie były w stanie obecnie określić rzeczywistych korzyści i kosztów w wyniku wejścia traktatu w życie. Uznały że interes Polski jest wyraźny. Poseł — sprawodawca Józef Oleksy zaznaczył, że traktat daje szansę na przyśpieszenie na inwestycyjnego kapitału amerykańskiego.

Sejm uchwalił ustawę o ratyfikacji traktatu o stosunkach handlowych i gospodarczych między RP i USA (podpisanego w marcu ub.r. i ratyfikowanego w grudniu przez stronę amerykańską). Komisje sejmowe nie były w stanie obecnie określić rzeczywistych korzyści i kosztów w wyniku wejścia traktatu w życie. Uznały że interes Polski jest wyraźny. Poseł — sprawodawca Józef Oleksy zaznaczył, że traktat daje szansę na przyśpieszenie na inwestycyjnego kapitału amerykańskiego.

Sejm uchwalił ustawę o ratyfikacji traktatu o stosunkach handlowych i gospodarczych między RP i USA (podpisanego w marcu ub.r. i ratyfikowanego w grudniu przez stronę amerykańską). Komisje sejmowe nie były w stanie obecnie określić rzeczywistych korzyści i kosztów w wyniku wejścia traktatu w życie. Uznały że interes Polski jest wyraźny. Poseł — sprawodawca Józef Oleksy zaznaczył, że traktat daje szansę na przyśpieszenie na inwestycyjnego kapitału amerykańskiego.

Heksagonale

Polska wnosi nową orientację

Polska wnosi nową orientację do Pentagonu — powiedział w sobotę w Dubrowniku premier Jan Krzysztof Bielecki, który uczestniczył tu w szczycie 6 państw środkowoeuropejskich. Zdaniem szefa polskiego rządu przystąpienie Polski do Pentagonu przesunie środek ciężkości tego ugrupowania ku północy i otworzy przed wszystkimi partnerami nowe możliwości, analogiczne do tych, jakie pojawiły się w zachodniej Polsce po naszym otwarciu na Zachód i ku północy.

Chodzi tu o rozbudowę połączeń drogowych, komunikacyjnych, łącznościowych, rozszerzenie wymiany turystycznej, a więc więzi północ-południe, które tradycyjnie w Europie zawsze były słabsze — powiedział premier polskim dziennikarzom po szczycie dubrownickim. Zwrócił uwagę na zainteresowanie, jakie rozwija ten kierunek wyraził premier Włoch Giulio Andreotti i Węgier József Antall, z którymi odbył rozmowy dwustronne, a także przedstawiciel Szwecji i krajów bałtyckich.

Duchowa opieka po niemiecku

20 polskich duchownych ukończyło w tych dniach intensywny kurs nauki języka niemieckiego w Instytucie Herdera w Lipsku. Celem specjalnie dla nich zorganizowanego kursu było opanowanie języka w takim stopniu, aby móc sprawować duszpasterską opiekę nad wierzącymi pochodzenia niemieckiego w ojczyźnie.

Filmowe zamiłowanie złodziei

W nocy z czwartku na piątek do sklepu spożywczo-przemysłowego w Żarach włamali się nieznani dotąd sprawcy i wynieśli łącznie wartości ok. 30 milionów zł. Dostali się do wnętrza po uprzednim przepłoniowaniu krat w oknie od strony zaplecza, a następnie sięgnęli po kamery wideo „Panasonic” i „Sony”, kasety magnetowidowe i statywy do kamer. Czy byli to miłośnicy sztuki filmowej, czy też po prostu handlarze, wiedzący, że na czarnym rynku ów towar da się sprzedać za duże pieniądze? Na to pytanie stara się odpowiedzieć policja i prokuratura w Żarach. (s.)

SUPEREXPRESS

KUPIE ładę chłodniczą. Sulechów, ul. Zwycięstwa 21A, po 20.00. 697-Z

SPRZEDAM samochody diesle: mercedesa 200 po kapitalnym remoncie karoserii, opła rekord 2,3 l, talbota horizon. Wiadomość: tel. 297-82. Z.G., po 17.00. 699-Z

WYKONUJE: boazerię, podłogi, bufety oraz inne usługi stolarskie z materiału powierzonego. Zielona Góra, tel. 628-59. 701-Z

MIESZKANIE własnościowe 2-pokojowe 50 m kw. komfortowe z telefonem — sprzedam. 4-pokojowe, własnościowe kupię lub zamienię. Zielona Góra, tel. 35-32. AK-280

GARAŻ — blaszak nowy. Zielona Góra, tel. 676-59. 692-Z

WOLNA stacja. Z.G., tel. 31-07. 704-Z

WV garbus — tanio sprzedam. Kończów, ul. Słowackiego 22. 41-NS

SPRZEDAM tanio skodę 105 po wypadku oraz ciemny stół i sześć krzeseł. Wiadomość: Lubin, ul. Tuwima 18/8, tel. 42-59-43. 2849-L

KOMBajn BIZON ZO-50 sprawną — sprzedam. Krześnica 93, gm. Dębno. 678-Zb

REGAŁY chłodnicze LCS — 62 — nowe — sprzedam. Tel. Z.G., 728-95. 707-Z

SKLEP 65 m kw. z możliwością zaplecza 40 m kw. w bardzo dobrym punkcie Sulechowa wydzierżawię. Sulechów, tel. 30-07. 711-Z

GABINET badań USG — dorosłych i dzieci. Zielona Góra, ul. Krośnice 17A/1, tel. 637-08. Rejestracja: w godz. 12.00—18.00. Wykonujemy badania: tarczycy, jamy brzusznej, piersi, ginekologiczno-pojazdnicze, gruczołu krokowego, jędr. 710-Z

Trzeba wygrać, by przeżyć...

(Ciąg dalszy ze str. 1)

parlamentarna. Klóćmy się nie o cele, ale o zestaw metod i środków. Liczymy się z tym — dodał — że krajowy komitet protestacyjny będzie zmuszony ogłosić ogólnopolską akcję protestacyjną lub strajkową jeżeli sytuacja będzie dalej tak wyglądać jak obecnie.

Przewodniczący NSZZ pracowników ZWCh „Stilon” Janusz Ferencz przedstawił związkową ocenę niedawnego spotkania z premierem w fabryce. J.K. Bielecki — ich zdaniem — zlekceważył OPZZ-owskie zarzuty, uznając je za

oczywiste, gdyż ta organizacja chce przejąć władzę w Polsce. Związek uznał, że ostatnie wizyty w zakładach pracy są próbą odwrócenia uwagi od rzeczywistych przyczyn upadku gospodarki, są skłócaniem społeczeństwa i przetrzącaniem winy na zakłady pracy. J. Ferencz stał jednak na konie:

— Największym złem byłby dzisiaj wybuch niezadowolenia społecznego i wyjście na ulicę. Do zbliżających się wyborów nie można nie pójść, że trzeba wygrać by przeżyć. (cud)

Sojusze wyborcze

Krajowy Komitet Wyborczy ruchu ludowego „Porozumienie Ludowe” składający się z PSL „S” i NSZZ RI „S” zgłosił w piątek Państwowej Komisji Wyborczej w Warszawie swe uczestnictwo w wyborach do parlamentu. Pełnomocnika mi porozumienia są Józef Ślisz, Gabriel Janowski i Andrzej Łuszczewski.

Symbolem graficznym Porozumienia Ludowego jest biało-czerwona flaga i zielona koniynka. Drzewiec flagi i todaya koniynki tworzą literę „V”.

Nie oznacza to zamknięcia składu komitetu, jest on nadal otwarty dla innych organizacji. W momencie wejścia innych organizacji w skład „Porozumienia Ludowego” przedstawiciele koalicji zgłoszą stosowne uzupełnienie o jej poszerzeniu do Państwowej Komisji Wyborczej.

Partia X do wyborów pójdzie sama i ma zamiar wystawić własnych kandydatów na wszystkie miejsca do Sejmu i Senatu — poinformował 27 bm. na warszawskim lotnisku Okęcie Stanisław Tymiański powróciwszy do kraju z Kanady. (...) Mam nadzieję, że wybory parlamentarne jeśli do nich w ogóle dojdzie i jeśli nie będzie wojny domowej — okażą to czego naród chce i że będzie narażenie można normalnie powiedzieć w naszym kraju o co chodzi. (...) — powiedział S. Tymiański.

«Będziemy się śmiać»

(Ciąg dalszy ze str. 1)

uległa diametralnej zmianie. Roszanie było tylko do wyborów. Po wyborach prezydent ustawił się na prezydenta wszystkich Polaków — prezydent niepartijny. Ale do tego czasu nie miał wyboru możliwości by przeciwstawić się starej nomenklaturze i nowej, która już podnosiła głowę.

Spytany o możliwość wygrania wyborów parlamentarnych przez komunistów i partię Tymiańskiego, Wałęsa przyznał, że możliwość taka istnieje — ale wyraził też przekonanie, że „pokaże społeczeństwu, z którym będzie się spotykał, co należy zrobić i jak się bronić”.

Mówiąc o prywatyzacji majątku narodowego Wałęsa wrócił do swej koncepcji „100 mln dla każdego”: „gdyby mi nie poprawiali filozofowie, gdyby w tym okresie wykonywali to co mówię — te 100 mln dla każdego — to Polska byłaby już sprywatyzowana”. „Trzeba wrócić do mojej koncepcji” — dodał.

Prezydent wyraził współczucie dla sytuacji rolników i wyraził opinię, że rząd powinien tworzyć warunki zbytu dla rodzimej produkcji rolnej — a w przyszłości wcześniej określać jej preferowane kierunki.

Mówiąc o obecnej sytuacji w kraju, o kosztach przemian, Wałęsa powiedział: „Każda rewolucja kosztuje. Jedna strzela, burzy, pali i potem odbudowuje — nasza nie paliła, nie burzyła, ale to jest rewolucja: rewolucyjna zmiana systemu ekonomicznego. W związku z tym nie mamy wyboru”.

Wałęsa podkreślił, że nie walczy o władzę: „Ja nie chcę żadnej władzy, chcę się natychmiast wyprzedać do Belwederu. Ale przyszedłem tu po to, by kraj przeprowadził przez reformy (...) w związku z tym, że nie idą dobrze, że politycy walczą o władzę, że to wszystko jest nie tak — włączam się i będę to zmieniał”.

W końcowym fragmencie rozmowy, spytany o swe własne poczucie humoru, Wałęsa odpowiedział: „Mam je — tylko teraz nie czas na humor. Teraz reforma jest w najtrudniejszym momencie i wszystko zależy od tego czy wytrzymamy. I dlatego będziemy się śmiać już niedługo — jeśli utrzymamy tempo w zarabianiu, to za dwa lata śmiejemy się wszyscy, a ja najpiękniejsze dowcipy opowiadam”. (PAP)

Siedem szabel w przelocie

98 biustonoszy, halek, bluzek i sweterków na raz zalażyła Czeszka Iwa Krzivanek, ustanawiając krajowy rekord w konkurencji zakrywania górnej połowy damskiego ciała.

Rekord jest przykładem mody na najdziwniejsze „naj” jaka w tym roku zapanowała w Czechosłowacji.

Tak więc na traktor „Zetor” weszło równocześnie 138 osób zaś do budki telefonicznej — 12: Emil Ondracek z Pragi wsunął sobie do gardła sieć dem szabl, zaś Martin Svarovsky ustanowił rekord Czechosłowacji w pluciu pestkami z czereśni: 8,61 m.

Rajd Galileo

20 samolotów z Francji, Monako i Belgii uczestniczących w samolotowym rajdzie europejskim „Galileo Circuit” odwiedziło wczoraj Warszawę.

Rajd Galileusza zorganizowany przez Francuską Federację Lotniczą przebiegał z Rzymu nad Europą do Metz, Nanc i Lorraine we Francji. 75 uczestników przemierzyli trasę ponad 5 tys. km.

Warszawski etap rajdu rozpoczął się przylotem maszyn z Pragi. Pilot i ich załogi zostali przyjęci na terenie Polskich Zakładów Lotniczych przez przedstawicieli Aeroklubu Polskiego.

Dziś uczestnicy rajdu odlecia do Sztokholmu. (PAP)

Hurtownia „PAMAT”

w Zielonej Górze, ul. Dolna 6 (osiedle Wazów)

oferuje 500 asortymentów

— odzież damskiej, męskiej, dziecięcej,
— art. dziewiarskie i skarpety,
— kalkulatory
Sprzedajemy towar po atrakcyjnie niskich cenach.
Zapraszamy w godz. 8.00—18.00. 702-Z

Urząd w płomieniach

Około godz. 2.00 w nocy z soboty na niedzielę stanął w płomieniach budynek Urzędu Miasta i Gminy w Barlinku. Do akcji przystąpiły cztery jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej.

Jak wynika z dotychczasowych ustaleń, było to podpalenie przez włamywacza. Dostał się on do mieszkarskiego wydzielu komunikacji i skradł kartotekę, którą podpalił w budynku.

Splonął komputer i kilka szaf z różnymi dokumentami. (cud)

Przemyt

za 2,5 mld zł

Próbę przemytu papierosów wartości 2,5 mld zł ujawnili służby celnicze. Powracający z Niemiec do Polski mieszkaniak Szczepan Janusz M. nie zgłosił poddać odprawy celnej na przejściu granicznym w Kolbaskowie ponad 1 tys. opakowań papierosów „Golden American” (po 200 paczek każde). Papierosy zatrzymano, dochodzenie trwa. (PAP)

Słowacy wolą Czechów

63,4 proc. mieszkańców Słowacji występuje z zdecydowanym przeciwko obecnej federacji Czechów i Słowaków na dwa samodzielną państwa. Wynika to z ankiety, jaką przeprowadził jeden z najpopularniejszych dzienników bratysławskich — „Smena”. Najwięcej zwolenników ma na Słowacji idea komunistycznej (55,3 proc.) pozwalającej utrzymać wspólnego prezydenta, siły zbrojne i system bezpieczeństwa, walutę i system prawny. (PAP)

Po Mławie

Exodus polskich Cyganów

Ponad 200 Cyganów z Mławy przybyło w ostatnich dniach do Szwecji i wystąpiło o udzielenie im azylu. Wszyscy przybyli promem ze Swinioujścia do Ystad i zgłosili się do komendy policji w Malmö, motywując opuszczenie Polski i Indonezji prześladowaniami ze strony polskich mieszkańców Mławy.

Według informacji udzielonych prasie, władze policyjne i imigracyjne zamierzają rozpatrzyć wnioski o azyl całej grupy Cyganów. O ciągu najbliższych tygodni. O krótki termin również może wyznaczyć decyzje będą odmowne, ponieważ normalnie sprawy uchodźców politycznych ciągną się w Szwecji miesiącami. (PAP)

Aresztowano

sprawcę wypadku

W piątek, 26 lipca, prokurator aresztował tymczasowo sprawcę wypadku drogowego na trasie Niewiadomka — Jeleniów 23 lipca kierujący „Volwą” 126p, młody zielonogórzanin, bez prawa jazdy, pod wpływem alkoholu, najechał na 60-letniego rowerzystę, który po przewiezieniu do szpitala w wyniku doznań w wypadku obrażeń, zmarł.

GAZETA NOWA

REDAGUJE KOLEGIUM Redaktor naczelny — Andrzej Buc; zastępcy redaktora naczelnego — Roman Góra i Niepodległość 22 i pietro, tel. 710-77 fax 725 55. redakcja ogólna 33-13, telex 0452233; Go-rzów 31, Chrobrego 31, telefon 226-25, 271-69; Głogów ul. Swierczewskiego 11 tel/fax 33 29 14; Łódź ul. Armii Czerwonej 1, tel/fax 42-62-15. Biuro Ogłoszeń: 42-62-15. Niepodległość 22 i p. Górzów, Głogów i Lubin w siedzibach redakcji oraz w oddziałach Gromady i agencji. Ogłoszenia są przyjmowane również telefaksem 666-22. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, nie zwraca nie zamówionych tekstów, zdjęć i rysunków, zastrzega sobie prawo skracania otrzymanych materiałów i zmian ich tytułów, wydawca ALPO c/o Zielona Góra, al. Kreta 5. Prenumerata — zgłoszenia przyjmują oddziały i delegatury RSW „Prasa Książka-Ruch” Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki oraz doręczyciele. Druk: „Poligraf” Zielona Góra, ul. Reja 5 Nr indeksu 35373.

ZELEM

Jagody – grzyby – papierosy

Szosa prowadząca ze Świebodzina przez Torzym do Świecia jest ostatnio niezwykle ruchliwym traktem międzynarodowym. Pędzą z nadzwyczajną szybkością samochody osobowe i ciężarowe. Natomiast przy obustronnych leśnych są takie odcinki, na których co kawałek stoją handlarze. Oferują jagody, grzyby, kurki i papierosy.

Co myśleć o tym? Złocić się? Cieszyć? Zamienić kilka słów z paroma dorosłymi mężczyznami. Są bezrobotni. Mają rodziny. Zasiłki nie wystarczają. A żyć trzeba...

Bogata gmina?

Jodłów należy do nielicznych wsi w gminie Nowa Sól, położonych nad jeziorem Sławskim. Korzystając z tego, zezwolono wielu osobom z województw zielonogórskiego, wrocławskiego, walskiego i innych, na wybudowanie domków letniskowych, drewnianych i murowanych, za które płać podatki, wzbogacając gminę budżet.

Zadowoleni z "oazy spokoju i ciszy" właściciele domków coraz częściej, szczególnie w okresie letnich upałów, narażeni są na towarzystwo "dzikich" lokatorów, którzy okupują cypel nad jeziorem, stawiając namioty i samochody z przyczepami campingowymi, nie rzadko z psami, nie płacąc za to ani grosza. Są dni, że liczba "tubyków" i "dzikich koczowników" przekracza 1000 osób. Jak wygląda plaża i okoliczne lasy, gdy nie ma sanitariatów ani pojemników na śmieci, nie trzeba nikomu tłumaczyć.

Na dodatek różnego autoramentu handlarze serwują, przy 30-stopniowym upale, bez lodówek, flaki i kielbasę na gorąco, narażając kupujących na "złapanie" salmonelli.

Urząd Gminy w Nowej Soli pobiera tylko podatki nie martwiąc się, że nie ma wysypiska śmieci, i gdzie się składowane (w lesie) oraz kto wywozi nieczystości z szamba, a kto "wpuszcza" w ziemię, zatruwając jezioro.

Wiele gmin potrafi zarabiać na turystyce. Na pewno nie należy do nich nowosolska, która ma prawdopodobnie pieniądze w nadmiarze, i dlatego nie zwraca uwagi na możliwość zarobienia, na "dzikich koczownikach", chroniąc przy okazji środowisko, które degradują.

(ej)

Diabeł powiedział do bratanca

Gozdnicza – biedne miasteczko

Burmistrz Gozdniczy, p. Zofia Rokita, udzieliła nam odpowiedzi na kilka pytań.

— Co zrobili władze samorządowe w minionym półroczu?

— Nie nie zrobiliśmy, jeśli chodzi o miasto. Utrzymujemy się z Lubuskiego Przedsiębiorstwa Ceramiki Budowlanej. Nasz budżet wynosi 5 miliardów, a 80 procent wpływów z podatków pochodzi z tego zakładu.

— Ile zatem wpłaciła do kasy miejskiej "Ceramika"?

— Przedsiębiorstwo jest w likwidacji. W marcu likwidator przekaż nam 100 milionów złotych i to wszystko, co otrzymaliśmy. W ciągu roku "Ceramika" powinna wpłacić na rzecz miasta prawie 4 miliardy złotych. Co w świetle tego możemy odpowiedzieć "wyborcom"?

— Sprzedajcie rury, które rdzewieją wzdłuż trasy, od Gozdniczy do lotniska.

— To jest spadek po starej władzy. Leży około 2 tysięcy metrów rur, o przekroju 300 milimetrów. Niestety, nie ma chętnych na ten towar.

— Jak przedstawiają się potrzeby?

— Mamy rozróżbane inwestycje. Budowa domu nauczyciela na 12 mieszkań skończyła się na razie na fundamentach. Stoi zdewastowany budynek komunalny, przeznaczony do gruntownego remontu. Lokatorzy zostali wykwaterowani z tego obiektu w 1989 roku. Nie mamy środków na kontynu-

wanie zarówno budowy mieszkań dla nauczycieli jak i kapitalnego remontu budynku komunalnego. Początkowo zaplanowaliśmy w budżecie 200 mln złotych na naprawę dróg i chodników w mieście. Niestety, nie zrealizujemy tych zadań. Wyłączyliśmy oświetlenie ulic, bo nie mamy z czego płacić rachunków za energię elektryczną. Zamierzamy wyłączyć czasowe, które będą włączać latarnie w tych godzinach, kiedy oświetlenie jest rzeczywiście potrzebne. Mamy nadzieję, że coś się zmieni. Liczymy na komunalizację mienia "Ceramiki" w całości, na przejęcie tego przedsiębiorstwa.

— Tego jeszcze w kinie nie grali, żeby burmistrz miał zarządzać tak potężnym zespołem fabryk.

— W naszym kinie — tak. To jest realne. Miasto może być właścicielem majątku produkcyjnego. Gozdnicza jest najbiedniejszym miasteczkiem w województwie zielonogórskim. Jej rozkwit widzę tylko w przypadku uwłaszczenia. Tu wszystko zbudowane jest przez "Ceramikę" — żłobek, przedszkole, osiedle mieszkaniowe. Niektórym mieszkańcom nie podoba się to, że chcemy przejąć "Ceramikę". Nie rozumieją korzyści. Tego, że będzie rynek pracy. Uważam, że tam leży pieniądze. Trzeba się po nie schylić. Planujemy zaciągnąć kredytu na cele technologiczne.

— Chyba nie jest pani osamotniona w staraniach o lepszą przy-

szłość miasta?

— Naszą sytuację zna wojewoda zielonogórski. Gazety też powinny prowadzić inną politykę informacyjną. Dziennikarze wiedzą, że władze samorządowe zostały wpuśczone w maliny, że nie ma dobrych ustaw, że są luki w przepisach, że nie mamy pieniędzy. Komuniści mają jeszcze pieniądze, a my nie mamy. Czym mamy rządzić? Oni rządzą w dalszym ciągu. O tym powinniście pisać. Tymczasem dziennikarze ośmieszają nowe władze. Człowiek nie ma ochoty nie mówić redaktorom. Ludzie nie są poinformowani o naszych trudnościach. Są anonimowi i paszkwile do wojewody. Ostatnio wywieszono w mieście ulotki skłaniające moje życie prywatne. Żyję w konkubinacie. To nieprawda, bo mam akt ślubu. Podali, że zarabiam 7 milionów. Rąbnęli się o dwa miliony. Otrzymuję 5 milionów złotych miesięcznie. Tak, ale nie mam ryczałtu samochodowego, ani funduszu reprezentacyjnego. Z własnych poborów finansuję różne spotkania, których nie można uniknąć, jeśli miasto ma utrzymywać współpracę nie tylko z zagranicą. Jest wiele bezpodstawnie zawiści, a wszystko dlatego, że nie mogę rozwiązywać problemów tak jak bym chciała, bo wiem, że kasa miejska jest po prostu pusta.

— Dziękuję pani za rozmowę.

Zbigniew Ryndak

Największe bezrobocie w rejonie żagańskim

— Co jest przyczyną tak wysokiego wskaźnika bezrobocia na terenie byłego powiatu żagańskiego? — zapytałam panią Wandę Świątek, kierowniczkę Rejonowego Biura Pracy w Żaganiu. Wskaźnik ten wynosi 19,1 (udział bezrobotnych w stosunku do zawodowo czynnych) i jest największy w województwie zielonogórskim. Okazuje się, że duże zakłady, głównie przemysłowe, zlokalizowane na tym terenie, znalazły się na krawędzi bankructwa. Rozwiązano PGR w Iłowie. W położonym 5 kilometrów dalej PGR Konin w najbliższym czasie zwolnionych zostanie 13 pracowników. Straci pracę 19 osób z Zakładów Tkania Technicznych w Iłowie. Spłajnowało Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Trzebowie, gdzie zwolniono 97 osób. Również Lubuskie Przedsiębiorstwo Cera-

miki Budowlanej w Gozdniczy, na bazie którego, można powiedzieć, żyło i rozwijało się dotychczas miasto, postanowiło zostać w stan likwidacji. Rozwiązanie gozdnickiej "Ceramiki" spowoduje, że całe rodziny znajdą się wkrótce bez pracy.

W ciężkiej sytuacji finansowej znajdują się Żagańskie Zakłady Przemysłu Włókiennego i Żagańska Czesalnia Włókn. W tych pierwszych, jak podaje dyrektor Zbigniew Gogol, średni miesięczny zarobek waha się w granicach od 1,1 do 1,2 miliona złotych, ale wiele osób twierdzi, że suma ta jest znacznie zawyżona.

W wielu wypadkach bezrobotni podejmują pracę na zlecenie, co jest na rękę pracodawcy a jednocześnie nie zwalnia ich z możliwości pobierania zasiłków — mówi Wanda Świątek.

W innych natomiast sytuacjach wynagrodzenie jakie oferuje się bezrobotnemu nie jest konkurencyjne w stosunku do pobieranego zasiłku.

Owszem, zdarzają się też interesujące oferty pracy. Dotyczą jednakże profesji i specjalizacji, których w Żaganiu odczuwa się dotkliwy brak, mianowicie obsługi komputerów i telefaksów, znajomości języków zachodnich, brakuje głównych księgowych, posadzkarzy, tokarzy, szwaczków i murarzy. Wprawdzie 60 miejsc pracy udostępniły ostatnio miejscowe zakłady przemysłu włókiennego, kilkanaście miejsc zapewniła nowo powstała firma "Trak" z Marszowa, ale generalnie rynek pracy w Żaganiu i okolicy kurczy się z dnia na dzień i nie, przynajmniej na razie, nie zapowiada, aby sytuacja ta uległa zmianie.

asp

Fot. Zbigniew Ryndak



Na deptaku zawsze duży ruch.



Taksówkarz na ulicy. Tu, podobnie jak w Żaganiu, nie ma już taksówek.



Parkowanie samochodów na chodniku stało się już czymś normalnym.

Pusta kartka zamiast wypracowania

Od września znów będziemy więcej pisać o szkołach. Teraz, w czasie wakacji, temat to jakby nieatrakcyjny. Szkoły stoją puste, od problemów oświaty wszyscy poculi się choć na chwilę zwolnieni. Tymczasem oczywiście owe problemy nie zniknęły, nie zapomniały plecaków nie wyjechały na kolonie. Na obozy i kolonie nie wyjechały także bardzo wiele dzieci. Rodziców nie stać teraz na taką "funelę", a o pracę dla młodzieży jest bardzo trudno. Tymczasem wiele szkół jakby nie wiedziało o tych trudnych dla dzieci czasach. Większość nauczycieli pojechała wypoczywać, albo też z rozkoszą zaszła się na działkach i nikt nawet słowem nie wspominał o dzieciach, które pozostały na podwórkach. Oczywiście, wszyscy jesteśmy bardzo zmęczeni i wymagamy wypoczynku, ale wobec najmłodszych należało wypełnić obowiązki i podzielić się nimi tak, by każdy mógł pobyć na urlopie. Przypominam sobie rozmowę jaką w ostatnim dniu roku szkolnego, tuż przed posiedzeniem rady pedagogicznej, odbyłem z panią dyrektorką małopolskiej szkoły. Była bardzo zdziwiona, gdy zapytałem czy na tej radzie pedagogicznej porusza problem zajęć dla dzieci, które wakacje spędzą w domach. Zmieszana, zaczęła coś mówić o słabym i rozbitym harcerstwie, a ja w duchu komentowałem: "Droga pani, a co to wszystko obchodzi Jasia czy Małgosię i wieloletnią reszcie dzieci, które szybko będą chciały zapomnieć o tych wakacjach".

W dziwny sposób, im bliżej było do kanikuły, tym więcej nauczyciele protestowali i rozprawiali o poborach i "chorym systemie oświaty". Jak najmniej mówiono o efekcie tej "choroby", czyli zubożeniu na los dziecka pozostawionego samemu sobie wśród podwórkowego brudu, trzepaków i śmieciaków.

Wszyscy, oczywiście poza Jackiem Kuroniem, szybko zapomną o tej nieprzyjemnej sprawie i niejedną wypoczęta pani z rozpedu zada temat wypracowania: "Moje wakacje". Sprawdzając je w domu będzie się dziwić, że tak wiele ma pustych kartek.

Maciej Szafranski



Żaganiacy staruszkowie mają swoje sprawy.

Fot. Leszek Krutulski-Krechowicz

CPN nie splajtuję

Zakład Gospodarki Produktami Natowymi w Żaganiu podlega Okręgowej Dyrekcji CPN w Nowej Soli. Zaopatrują się tu stacje CPN z województw zielonogórskiego i gorzowskiego. Podziemne zbiorniki z paliwem rozlokowane są na terenie 26 hektarów obszaru leśnego.

Zdzisław Poznański, zastępca kierownika ds. technicznych, pracuje tu zaledwie od miesiąca. Jego poprzednik — Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Trzebowie zostało rozwiązane, a on wraz z 96 innymi pracownikami stracił pracę.

"Tutaj w CPN nie zapowiadają się żadne zwolnienia — mówi. — Wprawdzie zlikwidowano straż pożarną zastępując ją

skomputeryzowaną pompownią pianowego gaszenia, ale byli strażacy otrzymali inne posady w tym przedsiębiorstwie.

Średnia płaca wynosi tu 1.600 tysięcy złotych co w regionie tym, szczególnie zagrożonym bezrobociem, wygląda wręcz rewelacyjnie.

Zakład zatrudnia 62 pracowników, w tym 8 strażników w straży przemysłowej. Straż przemysłowa jest zmilitaryzowana.

Od momentu powstania, tzn. od 1953 roku nie zanotowano w zakładzie żadnych awarii. Na uwagę zasługuje wyjątkowy porządek oraz dyscyplinowanie pracowników.

asp

DEKORA „wypracowała” pół miliarda strat

Zakłady Ikanin Dekoracyjnych "Dekora" w Żarach sprzedały w minionym półroczu tkaniny za 57 miliardów 970 milionów złotych. Zysku brutto było 1 miliard 455 milionów. Natomiast po zapłaceniu wszystkich zobowiązań podatkowych okazało się, że półroczny przyrósł pół miliarda strat. To jest właśnie przykre, ponieważ jedynym miernikiem wszelkiej działalności produkcyjnej jest przecież zysk.

Jak doszło do tego, że 1543-osobowa załoga, zatrudniona w fabrykach w Żarach, Żaganiu, Sulechowie i Zielonej Górze nie zdołała osiągnąć lepszego wyniku? Otóż załamał się rynek radziecki. To nieodżałowana sprawa. Załamał się też rynek krajowy. Wiele firm meblarskich ograniczyło swoją produkcję, a niektóre zrobiły sobie przerwę wakacyjną. Po co bowiem produkować na leśną szycę, skoro popyt na meble jest również ograniczony. Tymczasem przemysł meblowy był do niedawna poważnym odbiorcą tkanin.

Zahamował się popyt na sztuczne dywany i chodniki produkowane w Zielonej Górze. Co można zrobić dla wzbogacenia oferty? Może należałoby jeszcze bardziej uroznić kolorystykę? Może trzeba znaleźć na rynek jakieś efektowne dywany, ki miniaturowe, o rozmiarach bardziej przystosowanych do małych mieszkań?

Dlaczego polscy klienci muszą szukać tego rodzaju asortymentu w Berlinie, zamiast w rodzimych sklepach?

"Dekora" weszła w spółkę joint venture z Włochami i Fabryką Samochodów Małolitrażowych, dla której będzie produkować tkaninę do tapicerki samochodu "X". W ten sposób powstał w zakładzie osobny podmiot gospodarczy.

Niestety, wspomniana liczba załogi zmniejszona zostanie o około 500 osób, bo tyle obejmie grupowe zwolnienie pracowników.

"Musimy dostosować skalę produkcji do możliwości sprzedaży naszych wyrobów — mówi dyrektor "Dekory" mgr inż. Edward Wypych. — Planujemy wejście na rynek niemiecki. Nawigujemy kontakty z wieloma małymi firmami handlowymi, które zaczynają eksportować tkaniny do Związku Radzieckiego. Naturalnie, nie rezygnujemy ze starań o eksport duży, za pośrednictwem centrali państwowej. "Dekora" znalazła się na liście 400 przedsiębiorstw przeznaczonych do szybkiej prywatyzacji".

Mamy nadzieję, że w bieżącym półroczu "Dekora" nie tylko wyrówna straty, ale osiągnie zysk i w ogóle stanie na nogi.

(ZR)

Czekam na ciebie — zabierz mnie

Wielka jest siła reklamy radiowej. "Czekam na ciebie, zabierz mnie" — mówi matowym i zmysłowym głosem mikrofonowa dziewczyna. Nie chodzi jednak o zabranie z domu niewoli niewinnej panienki, lecz o kupienie przedchodzonego samochodu zagranicznego w firmie "Świerk" w Połzradzie. Poje-

chaliśmy tam, żeby zobaczyć te cuda. Syn właściciela, 18-letni Marek Świerkowski, oprowadził nas po placu, na którym znajduje się przeciętnie od 30 do 50 samochodów, wyprodukowanych w latach 1980-1990. Opel z 1989 roku, pojemność 1200 ccm, benzynowiec, kosztuje 8400 dolarów. Cena do targowania. Można płacić w dewizach, złotych, wóz w bardzo dobrym stanie. Volkswagen passat z 1986 r., 1600 ccm, turbo diesel, cena 13200 DM. Golf, rocznik z 1984 r., 4100 dolarów. Najtańszy samochód na placu — fiat ritmo z 1980 r. kosztuje 1400 dolarów. Ponadto mnóstwo innych marek.

Nasz rozmówca jest optymistą. Bywają dni, że sprzedaje trzy samochody

i są tygodnie, kiedy nie ma żadnego ruchu. Dotychczas nie było reklamacji. Klient nabywa samochód z opłaconym cłem i podatkiem. Bezpłatnie otrzymuje próbne tablice rejestracyjne. Samochody są używane, ale nawet nie drażnią.

Właścicielem firmy jest Ryszard Świerkowski, który prowadzi również hodowlę indyków. Natomiast jego syn

Marek, z którym rozmawialiśmy, uczy się w ostatniej klasie Technikum Handlowego w Bobowicku. "Moja przyszłość wiąże z hodowlą indyków i z handlem samochodami. Jestem najstarszy wśród czterech braci. Mam też siostrę, dla której wszyscy jesteśmy miłymi braćmi. Podczas wakacji pomagamy ojcu w auto-handlu. Współpracujemy z holenderską firmą Wolters" — powiedział nam Marek Świerkowski.

Niestety, nie ulegliśmy radiowej reklamie: "Zabierz mnie, czekam na ciebie" i wyjechaliśmy z Połzradla własnym, rodzinnym maluchem.

(Z.R.)

Złodziej złodzieja

Nie ma solidarności w środowisku złodziejskim. Każdy myśli tylko o sobie. Bywa nawet tak, że wyszkolony w fachu przestępczym recydywista staje się ofiarą, i to złodziejską z dużo mniejszym doświadczeniem, bez więziennego jeszcze stażu. Oto do mieszkania takiego właśnie recydywisty w Żarach zawitało dwóch nieczytelnych kolegów. Jeden z nich, choć mniej do-

świadczony, poibił dotkliwie gospodarza, po czym zabrał mu z kieszeni 50 tysięcy zł. Ponieważ niewielka to kwota, sięgnął jeszcze po 30 tys. zł leżące na stole. W ubiegłym tygodniu policja zatrzymała rozbójnika, któremu grozi — bagatel! — minimum 3 lata pozbawienia wolności. Dotkliwie pobity gospodarz znajduje się w szpitalu.

(esku)

SPDRTO

Z finałów 18. Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży Medale lekkoatletów i strzelców

Trzy minione dni katowickich finałów 18. Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży przyniosły lubuskim sportowcom pokazywalny płon medali. Wicemistrzowie byli lekkoatlety, którzy w klasyfikacji generalnej województw i klubów uplasowali się w czołowie. Tradycyjnie główne role odgrywały strzelcy zielonogórscy Gwardii.

W ostatnim dniu rozgrywanych w Zabrzu zawodów lekkoatletycznych tytuł mistrzowski w kategorii młodzieży juniorów zdobył Piotr Rysiu Kłewicz (Zew Swiebodzin) — zwycięzca biegu na 400 m ppł. w czasie 52,79. Wygrał zdecydowanie, w bardzo dobrym stylu. 5 m zajął Mariusz Mantura (Lubtour Z. Góra) — 54,84. Natomiast Tomasz Świeciński (Lubtour) był drugi w trójskoku młodzieży juniorów — 14,39, a Iwona Cieszyńska (Lubusz Siubice) zajęła 8-9 m w skoku wzwyż — 1,80 m. W klasyfikacji województw zwyciężyła ekipa Warszawy — 287 pkt. przed Gdańskiem — 171 i Katowicami — 163. Na 5 m Zielona Góra — 104, a na 8 m Gorzów — 70. W punktacji klubowej triumfowała stołeczna Skra — 134 przed Śląskiem Wrocław — 73. AZS-em Poznań — 66, Lubtour — 55 i Lubusz — 51. Zew zajął 21 m — 30, a Zagłębie Lubin 73 m — 12 pkt.

W mistrzostwach juniorów 5 m w siedmioboju zajęła Izabela Frąckowiak (Lubtour) — 7151 pkt., a na 6 m uplasowali się Adam Kozłowski

ski (Lubusz) w chodzie na 10 km — 48,04,14 oraz Michał Hańdóki (Warszawa) wygrała klasyfikację województw — 638 pkt. przed Gdańskiem — 189 i Katowicami — 189. 17 m zajął Gorzów — 63, a 27 m Zielona Góra — 43,5. Skra była najlepsza w punktacji klubów — 195 przed AZS AWF Warszawa — 192 oraz Zawiszą Bydgoszcz — 103. Na 27 m Lubusz — 39, a na 29 m Lubtour — 36,5 pkt.

W okolicach Pszczyny o medale rywalizowali kolarze. W jeździe indywidualnej na czas (10 km) zwyciężył K. Tatarczuk (Moto Jelez) — 13,20,45, a 11 m zajął Krzysztof Jaroszek (Trasa Z. Góra) — 13,42,02.

Wyścig drużynowy na 50 km wygrała ekipa Agromelu Toruń — 1:03,35,62, a 8 m zajęli reprezentanci Chrobrego Głogów (Tomasz Siewkowski, Wojciech Dul, Krzysztof Paterka, Krystian Kuźniak) — 1:05,35,93.

Po dwóch dniach rozgrywanych w Zbroslawach zawodów jeździeckich w bardzo dobrej sytuacji jest Bojek, który osierocił żonę i córeczkę. Paweł Jader doznał wstrząsów mózgu, urazów twarzy oraz ogólnych potłuczeń i przebywał na oddziale chirurgii urazowej szpitala w Jeleniej Górze. Dariusz Łowicki, po długiej przerwie spowodowanej kontuzją w trakcie turnieju w Cerkiesku, miał wystąpić w niedzielnej meczu ligowym Unii z KS „Morawski”. Z miejsca wypadku został przewieziony do szpitala w Zgorzelcu gdzie stwierdzono wstrząśnienie mózgu i ogólnie potłuczenia.

amazonka Lumelu Aleksandra Witośławska. Po ujeżdżeniu i crossie WKKW zajmuje 2 miejsce. Natomiast w konkursie skoków ta sama zawodniczka jest ósmą z mini-malną stratą do kilku wyprzedzających ją rywali.

Strzelcy wyznaczili sobie spotkanie w Mysłowicach-Wesołej. W ekipie zielonogórskiej lwi pazur pokazał Grzegorz Potocki, zdobywając dwa tytuły mistrzowskie w grupie młodziej. W pistolecie szybkostrzelnym zgromadził 579 pkt. wyprzedzając kolegę klubowego, Marka Ignysia — 575, a 5 m zajął Marcin Golko — 568. W Pd 40 Grzegorz zwyciężył wynikiem 358, a drugi był Jacek Mańka — 355. Potocki był również czwarty w Ppn 40 — 373 pkt.

Przemysław Swider zajął 3 m w Kst. 60 l — 566 pkt., a siódmy w tej konkurencji był Robert Torzewski — 562. Katarzyna Krawczonko wygrała tę konkurencję obliczającym rezultatem 570 pkt. Zielonogórzanin dwukrotnie zajął jeszcze 5 m — Ewa Lorenz w Kpn 40 — 368 pkt (tę samą ilość punktów uzyskała następna w kolejności K. Krawczonka) oraz R. Torzewski w Kst. 3x20 — 529 pkt.

Wypadek żużlowców Unii Leszno

Do tragicznego w skutkach wypadku drogowego doszło w sobotę ok. godz. 8 rano w okolicach Zgorzelca, w którym zginęły trzy osoby. Jak wynika z przekazanej nam informacji (dochodzenie prowadzi tamtejsza policja), doszło do zderzenia zderzenia golfu pasażera z samochodem w którym dwaj żużlowcy Unii Leszno — Paweł Jader i Dariusz Łowicki oraz jeden z mechaników klubowych, Zdzisław Bojek jechali na zawody do Liberca. W wyniku kolizji zginęli dwaj pasażerowie pasażera oraz Zdzisław

Fortuna pisze wspomnienia

Wojciech Fortuna, autor najciekawszych sensacji w dziejach polskiego narciarstwa, zdobywca złotego medalu w skokach narciarskich na Igrzyskach Olimpijskich w 1972 r. w Sapporo — pisze wspomnienia. Zamierza — niech wyświadczy — nie powtórzyć sukcesu, ujawnić przyczyny szybkiego zakończenia kariery, swojej i swoich talentowanych kolegów, których nazywa „skoczniakami jednego sezonu”. Były poważne powody — mówi W. Fortuna — które nie pozwoliły utrzymać prymatu w światowym narciarstwie.

Zgoda w rodzinie olimpijskiej?

Międzynarodowy Komitet Olimpijski rozesłał do wszystkich, 167 narodowych komitetów olimpijskich oficjalne zaproszenia do wzięcia udziału w Igrzyskach Olimpijskich 1992 roku w Barcelonie, wyrażając nadzieję, że dekadę bojkotu olimpiad minęły bezpowrotnie. „Wierzę, że słowo bojkot może być usunięte ze słowników i że rządy przekonają się, iż nie służą już żadnym celom” — powiedział przewodniczący MKOI Juan Antonio Samaranch. Rezygnacja z polityki apartheidu w RPA, otworzyła przed nią ponownie drzwi do ruchu olimpijskiego, co usunęła, stała dotąd, groźbą bojkotu ze strony państw afrykańskich. Do rodziny olimpijskiej wraca też niepodległa Namibia. Koniec zimnej wojny likwidował również groźbę bojkotu igrzysk ze strony wielkich mocarstw, co „zepsuło” igrzyska w 1980 i 1984 roku. Zjednoczyli się Niemcy i dwa Jemany. Zbliżają się do siebie, przynajmniej w sporcie, oba państwa koreańskie. Albania wycofała się z narzuconej sobie od dwudziestu lat izolacji. Można by sądzić, że sport będzie znowu tylko sportem, nie polityką, wrogię sobie i podzielone na rdy chcą dziś, by sport dokonał tego, co nie udało się politykom.

Nikt dziś nie wie czy sportowcy z Litwy, Estonii, Łotwy lub Chorwacji i Słowenii, poróżnieni ze swymi macierzystymi federacjami, będą występować w Barcelonie, pod swoimi sztandarami. „Stoiemy przed wielkim wyzwaniem przyszłości, wyzwaniem ze strony narodów, ponieważ nie zawsze narody są suwerennymi państwami” — powiedział dyrektor generalny MKOI, Francois Carrard. MKOI jest zdania, że udział sportowców z krajów bałtyckich jest ważniejszy niż flaga, pod którą będą współzawodniczyli, ale jednocześnie F. Carrard przyznał, że MKOI nie będzie spieszył się z uznaniem narodowych komitetów olimpijskich. O ile sportowcy krajów bałtyckich mogliby uczestniczyć w igrzyskach pod flagą MKOI, za zgodą Komitetu Olimpijskiego ZSRR, o tyle sytuacja w Jugosławii, nekane wojną domową jest mniej klarowna. Artur Takac, jugosłowiański doradca w MKOI, wyraził nadzieję, że sportowcy wykażą więcej woli kompromisu niż inne odłamy społeczeństwa: „W organizacjach sportowych jest atmosfera sprzyjająca znalezieniu rozsądnego kompromisu, który pozwoli sportowcom uczestniczyć w igrzyskach zgodnie z regulamin olimpijskim” — powiedział znany na międzynarodowej arenie działacz sportowy,

GIEŁDA SAMOCHODOWA

Sobotnio-niedzielne giełdy w Lublinie, Zielonej Górze, Gorzowie i Głogowie, cieszyły się trochę mniejszym zainteresowaniem. Wiadomo, okres wakacji. Na największej krajowej giełdzie w Lublinie w sobotę do godziny 12.30, zjechało 1527 pojazdów, a spisano 296 transakcji. A oto ceny wywoławcze:

LUBIN
Fiat 126p (lifting): 1991 — 27—29, 1990 — 23—25, 1989 — 19—22, 1987 — 16—19, 1986 — 15—17; fiat 126p (bis): 1988 — 20; fiat 126p (standard): 1986 — 12—15, 1985 — 11—13, 1984 — 10—12, 1982 — 8—10, 1981 — 7—8; FSO-1500: 1990 — 33—38, 1989 — 27—30, 1988 — 25—28, 1986 — 20—23, 1983 — 11—14, 1981 — 10—11; polonez: 1991 — 59, 1990 — 45—50, 1989 — 36—40, 1988 — 34—37, 1986 — 26—30, 1985 — 23—26, 1984 — 18—20, 1983 — 16—19, 1980 — 11—14. Samochody zagraniczne: skoda favorit: 1991 — 64; skoda 120 L: 1989 — 40, 1988 — 38, 1987 — 36; lada samara: 1990 — 55; mercedes: 200 D: 1989 — 200, 1985 — 150, 300 D: 1986 — 185; 190 D: 1989 — 210, 1985 — 135; 230 D: 1989 — 270; 250 D: 1987 — 215; VW: turbo golf: 1989 — 84, 1988 — 82, 1987 — 74, 1984 — 50; passat: 1988 — 130; polo: 1988 — 77; jetta: 1987 — 75; ford: 1988 — 191; audi: 100: 1989 — 145; taunus: 1989 — 110; proba: 1989 — 140; scorio 1988 1220: escort 1.6: 1988 — 80; fiat: tipo: 1991 — 130, 1989 — 95; cromia: 1988 — 95; nissan sunny: 1991 — 130, 1990 — 110; opel: corsa 1990 — 83; seat Ibiza 1990 — 80; audi 80: 1990 — 140, 1989 — 127; audi 7000: 1989 — 100; audi 100: 1988 — 140; renault 19: 1990 — 115, 1989 — 96; lancia: 1988 — 110; volvo 740: 1988 — 140; peugeot 405: 1988 — 102; renault 21 nevada: 1988 — 95. Samochody dostawcze: nysa: 1990 — 33—38; ford: 1989 — 200; mercedes 208: 1989 — 180; VW: 1988 — 120; renault: 1986 — 88. ZG

ZIELONA GÓRA

Fiat 126p: 1986 — 12,3 mln zł, 1984 — 12, 1982 — 7,5, 1979 — 7,3, 1978 — 6,5; FSO 1500: 1986 — 18, 1982 — 13, 1978 — 6; polonez: 1990 — 51. Samochody zagraniczne: audi 80: 1979 — 25; audi 100: 1983 — 65; mercedes 130: 1978 — 40; mercedes 200: 1980 — 35; VW Jetta: 1980 — 38; VW passat: 1984 — 58; VW golf: 1982 — 37, 1981 — 35, 1980 — 25; opel kadett: 1987 — 72, 1985 — 56, 1984 — 40,5, 1980 — 23, 1979 — 14; wartburg: 1990 — 47, 1983 — 12,5, 1972 — 5,8; dodge colt: 1989 — 105, 1985 — 65; ford escort: 1981 — 32; ford granada: 1980 — 25; toyota celica: 1988 — 16 tys. DEM; toyota corolla: 1981 — 28; daihatsu charade: 1984 — 45; mazda: 1983 — 56; talbot: 1980 — 28; skoda 105: 1988 — 18, 1983 — 20; renault 11: 1984 — 51; peugeot 305: 1985 — 38, 1982

GŁOGÓW

Fiat 126p: 1986 — 16. Samochody zagraniczne: trabant: 1971 — 4,5; ford taunus: 1979 — 25; mercedes 240 D: 1975 — 18; mercedes 220 D: 1973 — 15; opel kadett 1.6 D: 1982 — 38; mitsubishi colt: 1982 — 35; volvo 340: 1986 — 55; audi 100: 1980 — 27. Z motorowców i motocykli oferowano m. in. romet: 1990 — 3, 1989 — 2; simson: 1985 — 3,5; jawa 350: 1989 — 4, 1987 — 3,8, 1982 — 2,5. Za laminowanie kompletu dokumentów żądano 10 tysięcy złotych. M.S.

GÓRZÓW

Fiat 126p — 1979 — 6,5, 1980 — 7, 1981 — 6,8, 1983 — 9-10,3, 1984 — 10,5, 1985 — 12,5, 1986 — 14,2, 1987 — 15,5, 1988 — 19,3, 1990 — 25. FSO 1500: 1987 — 23,5—25, polonez: 1991 — 54, ford escort: 1982 — 37, 1984 — 7600 DEM, fiesta: 1982 — 28,5, opel record: 1979 — 18, kadett — 1980 — 26, 1981 — 28, 1982 — 33, 1984 — 42, opel omega: 1989 — 138, simca 1100 es: 1978 — 12,5, audi nsu — 1982 — 34 (diesel), 1981 — 31,5, audi 100: 1979 — 18, 1984 — 10,900 DEM, VW polo 1978 — 13,8, tada: 1984 — 18,5, panda: 1983 — 24, BMW 318: 1981 — 35,5, BMW 320: 1979 — 17, lancia: 1983 — 38, volvo: 1981 — 28, nissan sunny: 1988 — 56, honda: 1983 — 35. (WO)



Od «obrony Częstochowy» do zwycięstwa Kolejny remis Stilonu z Pogonią

Wraz z drużynami ekstraklasy kolejny sezon rozpoczęli piłkarze II ligi, wśród nich gorzowski Stilon I — po czterech latach przerwy — Chrobry Głogów. Ci ostatni wyraźnie zaakcentowali powrót do II ligi wygrywając w Częstochowie z wysoko notowanym Rakowem. Gorzowskie spotkanie Stilonu ze szczecińską Pogonią zakończyło się kolejnym remisem (w poprzednim sezonie było 2:2 i 0:0).

RAKÓW — CHROBRY 1:2 (1:1)
1:0 Waldemar Zebrowski (26 min.)
1:1 Andrzej Przybyłowski (38 min.)
1:2 Radosław Jasiński (54 min.)

RAKÓW: Gaik, Gwiździł, Sy noradzki, Wróblewski, Mróz, Zebrowski, Dziedzic (od 77 min. Siewa), Skwara (od 57 min. Palacz) Zaleski, Soltyś, Spychalski.

CHROBRY: Cuper, Malucki, Bukowski, Wanal, Pietruszko, Przybyłowski, Jasiński, Gaika, Machaj, Czesnakowski, Helwig (od 87 min. Monkiewicz).

Mecz w Częstochowie miał dwa oblicza. W pierwszej połowie wyraźnie dominowali piłkarze Rakowa, w drugiej przewagę uzyskał Chrobry. Zaczęło się bardzo optymistycznie dla gości. Już w 2 min. sfaulowany przed polem karnym został Radosław Jasiński. Egzekutorem rzutu wolnego był Andrzej Pietruszko, który silnym plasowanym strzałem z 18 m zmusił do największego wysiłku bramkarza gospodarzy. Potem mecz rozgrywał się na polowie boiska glogowian.

Raz po raz na bramkę Sławomira Cupera sunęły groźne ataki, rozbijane przez dobrze zorganizowaną obronę Chrobrego. Kilka kontr w wykonaniu glogowian było jednak sygnałem, że goście nie będą w tym meczu jedynie statystami. W 20 min. po udanej akcji całego zespołu w sytuacji strzeleckiej znalazł się Jasiński, w minutę po tym piłka egzekwowana przez Wanata z rzutu rożnego musiała poprzeczyć bramki Gaika. Udane kontry i uważna gra w obronie, przy dużym naporze gospodarzy nie mogły być jednak receptą na sukces. W 26 min. pięknym strzałem w poprzeczki popisał się Dziedzic, piłka trafiła jeszcze w Cupera który próbował ją łapać, ale nieskutecznie i Zebrowskiemu pozostało tylko dopełnienie formalności. 1:0 dla gospodarzy.

Po stracie bramki Chrobry częściej kontratakował (Jasiński, Przybyłowski, Gaika). W 38 min. własnie Gaika został sfaulowany na przedpolu karnym. Rzut wolny z około 20 m zamienił na bramkę Przybyłowski. Bramka pozwoliła uwierzyć piłkarzom Chrobrego we własne możliwości. Zaczęli prowadzić grę bardziej otwarcie, co prawie zmusiło się w 41 min. kiedy piłka uderzona przez Dziedzica oml nie wpadła do bramki, została wybita z linii pola karnego przez Czesnakowskiego.

W drugiej połowie meczu z minuty na minutę rosła przewaga Chrobrego, potwierdzona drugą bramką tym razem na wagę zwycięstwa. W 54 min. Jarosław Jasiński zdecydował się na indywidualną akcję zakończoną strzałem w długi róg i zrobiło się 1:2. Zawodnik ten miał jeszcze kilka sytuacji z którymi mogły paść dalsze bramki. Drużyna gospodarzy próbowała zmienić niekorzystny wynik, lecz ich ataki były skutecznie rozbijane.

PO MECZU POWIEDZIeli:

Jan Basiński (trener Rakowa): „Był to ładny mecz, który mógłśmy wygrać już w pierwszej połowie. Zabrakło przysłówowego tuś szczęcia. Przeciwnik zastosował na dużą dojrzałość taktyczną i konsekwencję w grze”.

Andrzej Król (trener Chrobrego): „Cieszę się z tego zwycięstwa. Występ na drugoligowy boiskach są moim debiutem. Nie liczyłem na taki wynik, jednakowoż do Częstochowy nie przebiegał. Takie założenie wymusiły okoliczności — nie mogłem z przyczyn obiektywnych złożyć optymalnego składu. Osiągnęliśmy więcej dzięki ambitnej grze całej drużyny”.

JANUSZ CIESLIK
Premiery nowej edycji rozgrywek II ligi piłkarskiej oczekiwano w Gorzowie ze sporym niepokojem. Stilon przystępował do meczu w bardzo osłabionym składzie, o Pogo ni krążyła zaś fama, że będzie w

grupie I jednym z głównych kandydatów do ekstraklasy. Trzeba przyznać, że gra w Gorzowie, portowcy potwierdzili chyba tę opinię. Stilonowcy natomiast zagrali bardzo am

STILON — POGON 2:2 (0:1)
0:1 — Dymkowski (33 min.)
1:1 — Dudziec (53 min.)
2:1 — Drożdż (76 min.)
2:2 — Latała (84 min.)

STILON: Skupień — Dudziec, Krzyński, Dragon, Bisaga — Kowalewski, Filip (15 min. Kowalczyk), Drożdż, Osiecki — Janczylik, Cieslewicz.

POGON: Tomaszewicz — Jaskulski, Miązek, Adamczuk, Koronak — Kurasz, Szubert (89 min. Wiśniewski), Cizio, Afanasjew (89 min. Daniec) — Dymkowski, Latała.

Sędziował Krzysztof Wylot (Warszawa). Widzów ok. 6.000.

bitnie i dość rozsądnie, a gdyby wy kazali więcej wyrażenia w grze w końcowych minutach, to mogli nawet zwyciężyć. Inna sprawa, że Pogon miała więcej okazji podbramkowych i na ten punkt za strzelała.

Początek spotkania był wyrównany, a zespoły dość długo badały swoje możliwości. Po kwadransie gry niespodziewanie spotkało kolejnego piłkarza Stilonu. Franciszek Filip w zderzeniu z kolegą z drużyny doznał kontuzji (pęknięcie łuku brzoowego) i musiał opuścić boisko. Zastąpił go 19-letni wychowanek Stilonu — Mariusz Kowalczyk. Od razu trzeba wspomnieć, że ten utalentowany chłopak, choć znalazł się na boisku ku swemu zaskoczeniu, był rezerwacją tego spotkania. Grał naprawdę bardzo dobrze.

W pierwszej fazie meczu Stilon stworzył kilka dogodnych sytuacji (szereż — Robert Kowalewski, Wiesław Osiecki, Robert Cieslewicz i trzykrotnie Piotr Janczylik), lecz nie zaskoczyli Wojciecha Tomaszewicza. Potem do ataku przystąpili goście. Sygnał do ataku dał bramkostrzelny Robert Dymkowski. W 27 min. próbował przełobować Bogusława Skupienia, jednak bramkarz Stilonu zdołał wybić piłkę na róg. W 33 min. Dymkowski pokonał jednak Skupienia. Po kornerze uderzył piłkę sprytnie głową, będąc tyłem do bramki gospodarzy i nie dał szans bramkarzowi. Stilon próbował jeszcze przed przerwą odrobić stratę. W 45 min. Arkadiusz Dragon pięknie strzelił zza pola karnego Pogoni, lecz piłka przeszła minimalnie nad poprzeczką.

Druga połowa zaczęła się od przewagi Pogoni. Akcje gości nie za groziły jednak poważniejszą Stilonowi, zaś gospodarze po paru minutach sami odpowiedzieli atakami. Ładną akcją miejscowi przeprowadzili w 53 min., sprytnie „rozpracowali” blok obronny szczecińskich i choć piłka odbijała się od nóg defensory, dopadł jej wreszcie 33-letni Zdzisław Dudziec i przytomnym strzałem umieścił w siatce. Goście nadal mieli momentami optyczną przewagę i starali się odwrócić losy meczu. Stilonowcy nie pozostawali jednak dłużni. Dwukrotnie bardzo groźnie strzelał z rzutów wolnych Osiecki. W 76 min. gospodarze objeli prowadzenie. Z rzutu rożnego świetnie do środka trafił Osiecki, a Ryszard Drożdż popisał się mocnym uderzeniem głową, po czym piłka trafiła pod poprzeczkę, spadła za linię bramkową i wysłała w pole. Sędzia był jednak blisko akcji i wskazał na środek boiska. Z trybun trudno było o ocenie przebiegu tej szybkiej akcji. Wątpliwości kibiców rozwiali zawodnicy Pogoni, którzy wcale nie protestowali, a po meczu żadnych zastrzeżeń nie wniósł trener gości.

Do końca spotkania pozostawali niepełni kwadrans gry. Powstało pytanie, czy Stilon w osłabionym składzie dotrwa do końca ze zwycięskim wynikiem, tym bardziej, że szczecińskie rzucili się do szybkiego zmasowanego ataku. Momentami wydawało się, że goście mają o jednego lub dwóch zawodników więcej. Wykorzystywali rozluźnienie szyków obronnych po lewej stronie

gorzowian i tą flanką próbowali przedrzeć się pod bramkę Skupienia. Wtedy zabrakło gorzowian w wspomnianego wyrachowania w grze, które pozwoliłoby „dowieźć” zwycięski rezultat do końca, mimo przewagi rywali. Kilka razy chyba tylko cud uratował Stilon przed utratą gola, po strzałach Dymkowskiego, Włodzimierza Koronaka, Waldemara Jaskulskiego. W 84 min. padła jednak bramka. Po kolejnej akcji prawym skrzydłem i dośrodkowaniu niepełnowany Wiesław Latała, mimo rozpaczliwej próby obrony Skupienia, wpakował piątą do siatki Stilonu.

PO MECZU POWIEDZIeli:

Trener Eugeniusz Różański (Pogon): „Obawiałem się tego spotkania, bo graliśmy bez kilku kluczowych obrońców. Wynik kwadrans za sprawiedliwy. Oba zespoły wykazały dobre przygotowanie do sezonu i myślę, że oba będą się borykać w lidze. Zawodnicy obu zespołów zagrali dobrze, zwłaszcza, że w mecie stadionu było niesamowicie dużo widzów. Sędzia prowadził mecz dobrze, nie mam do niego żadnych zastrzeżeń”.

Trener Mieczysław Broniszewski (Stilon): „Mecz nie był rewelacyjny, ale było to jednak niezłe widowisko. Graliśmy w osłabionym składzie, dublerzy spalisz się w nak na ogół dobrze. Piłkarze walczli twardo, lecz bez złościwości. Cieszy mnie udany występ Kowalczyka, który może być dobrym zawodnikiem”.

Wspomnieć trzeba i o smutniejszej stronie sportowej imprezy w Gorzowie. Znowu dali o sobie znać pseudo-kibice ze Szczecina. Czas zachowywali się fatalnie, posyłali się wulgarnymi tekstami, pierwszy połowie grupa „szalonych” wtargnęła na płytę boiska, w chwilę potem w sektorze zajmowanym przez chuliganów ze Szczecina powstała „zadyma”. Włókniarz zrobili udało się uniknąć dzięki zdecydowanej postawie policji.

KRZYSZTOF HOLYŃSKI

W pozostałych meczach grupy I: Moto Jelez Olawa — Miedź Legnica 1:0 (1:0), Śląz Wrocław — Odra Wodzisław 1:0 (1:0), Warta Poznań — Baltyk Gdynia 2:2 (1:0), Górnik Szombierki Bytom — Naprzód Białostok 3:1 (1:0), Zagłębie Brzeź — Górnik Wałbrzych 0:0 (0:0), Lechia Gdańsk — Chemik Plesze 1:0 (1:0).

TABELA					
Szombierki	1	2	3	4	5
Górnik W.	1	2	3	4	5
Chrobry	1	2	3	4	5
Lechia	1	2	3	4	5
Śląz	1	2	3	4	5
Moto Jelez	1	2	3	4	5
Silesia	1	2	3	4	5
Pogon	1	2	3	4	5
Warta	1	2	3	4	5
Baltyk	1	2	3	4	5
Górnik P.	1	2	3	4	5
Polonia	1	2	3	4	5
Rakow	1	2	3	4	5
Chemik	1	2	3	4	5
Odra	1	2	3	4	5
Miedź	1	2	3	4	5
Naprzód	1	2	3	4	5
Zagłębie	1	2	3	4	5

W grupie II uzyskano następujące wyniki: GKS Belchatow Korona Kielec 1:0 (1:0), Biełchat Kielec — Olimpia Elblag 2:0 (1:0), Resovia — Stal Rzeszów 3:2 (2:0), Siarka Tarnobrzeg — Avia Swarzędz 0:0, Stomil Olsztyn — Polonia Warszawa 1:1 (1:1), Polonia Warszawa — Chemik Bydgoszcz 2:1 (2:0), Boruta Zgierz — Plock 0:0, Sandecja Nowy Sacz — Jastrelwia Mysłok 0:1 (0:0), Włocłoka Debica — Cracovia 0:1 (0:0).

TABELA					
Biełchat	1	2	3	4	5
Resovia	1	2	3	4	5
Polonia W-wa	1	2	3	4	5
Cracovia	1	2	3	4	5
GKS Belchatow	1	2	3	4	5
Jagiellonia	1	2	3	4	5
Gwardia	1	2	3	4	5
Stomil	1	2	3	4	5
Avia	1	2	3	4	5
Boruta	1	2	3	4	5
Siarka	1	2	3	4	5
Włocł.	1	2	3	4	5
Stal R.	1	2	3	4	5
Chemik	1	2	3	4	5
Korona	1	2	3	4	5
Sandecja	1	2	3	4	5
Włocł.	1	2	3	4	5
Olimpia	1	2	3	4	5

Gloria Victis. Za tydzień rozegrany zostanie mecz rewanżowy.

MENOTTI DO MEKSYKU

30 LAT TRADYCJI

**najstarszy zakład
w LGOMie • prowadzi prace**



Zakład Budowy Kopalń w Lubinie

**zatrudni pracowników o wysokich
kwalifikacjach**

w dziale SPRZEDAŻY
i MARKETINGU

w dziale FINANSOWYM

- NA METRZE
- w WIELICZCE

- w ALGERII
- w NIEMCZACH
- NA WĘGRZACH

- wymagane wykształcenie wyższe
kierunkowe, pożądana znajomość
języka angielskiego

- wymagane wykształcenie wyższe
ekonomiczne

- inżyniera (technika) budowlanego

- inżyniera górnika (chętnie z angielskim)

- pracowników w zawodzie betoniarz - zbrojarz

GWARANCJA WYSOKICH ZAROBKÓW

MOŻLIWOŚĆ PRACY ZA GRANICĄ

SKORZYSTAJ Z DOBREJ OFERTY I ZGŁOŚ SIĘ DO DZIAŁU OSOBOWEGO ZBK W LUBINIE

UL. M.C. SKŁODOWSKIEJ 76 TEL. 44 41 77

SPRZEDAŻ SZYB

do samochodów
zachodnich
i krajowych,
oraz innych części
do samochodów zachodnich



NA ZAMÓWIENIE

GŁOGÓW, UL. SZYMANOWSKIEGO 5, TEL. 33-35-60



Rewelacyjny Masaż Odchudzający

z zastosowaniem aparatury

Firmy SUNGLIHT RFN

każdy zabieg gwarantuje
obniżenie wagi ciała

Gabinet czynny

od godz. 10.00 do 18.00

tel. 66-227 Zielona Góra

ul. Jęczmienna 25

Zapraszamy

WAGI

- Elektroniczne • Uchylne
- Szalkowe • Dziesiętne
- Odważniki

Nowa Sól, ul. Chrobrego 9, tel. 34-46

czynne

od 8.00 do 20.00

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE "AROL"

informuje

o otwarciu Magazynu Artykułów Spożywczych
przy ul. Mickiewicza 22 w Gorzowie Wlkp. tel. 236-95

W LIPCU I SIERPNIU CENY PROMOCYJNE !!!

Zapraszamy!

SKODY FAVORIT

- cena 64 mln. zł -
- nowe -
- z gwarancją -
- ulgi podatkowo
dla inwalidów
oraz celne -
- oferuje firma

BRIDGE

Wrocław: tel. 25-95-93
Zgorzelec: tel. 40-33

Hurtownia "AJAX"

oferuje chemię gospodarczą
kosmetyki fum:

- Palmolive - Colgate
- Gillette
- Royal Sanders
- Pennex USA
- L'oreal

Nowa Sól, ul. Składowa 2
(GS), tel. 20-41 wew. 30

Bolesławiec, ul. Kościuszki 18

Zapraszamy w godz.
8.00-15.00

tylko
W HURTOWNI
alcan

Zielona Góra
ul. Batoiego 100a
czynna 9.00-17.00
tel. 721-04

**Rewelacyjna chemia
gospodarcza firmy**

Johnson

ORAZ DURALEX

Sklep
"EURO - MODA"
ul. Wyspiańskiego 1
tel. 290
Gubin (centrum)

Zaprasza do współpracy
producentów i dostawców
atrakcyjnych towarów w tym:

- odzieżowej
- kosmetycznej
- i innych art.
gospodarstwa domowego



PARADISE

BIURO PODRÓŻY

zaprasza na:
zaprasza na:

WYCIECZKI

ISTAMBUL (w każdą niedzielę),

PARYŻ,

RZYM - WENECJA - FLORENCJA - ASYŻ,
LEGOLAND

WCZASY

CANNES (Francja)

i RICCIONE (Włochy)

Informacja i sprzedaż: "PARADISE" Zielona
Góra, tel. 55-50

Stary Rynek 13, I piętro

Uprzejmie informujemy, że Spółka

EURO-TRADING CO

uruchomiła na terenie Centrum Market
w Zielonej Górze, ul. Pod Topolami

samoobsługowy sklep spożywczy

Prowadzimy tam nowoczesny handel

- bardzo niska marża - szeroki asortyment towarów
- estetyka sklepu gwarantująca przyjemne zakupy.

ZAPRASZAMY

Biura Spółki: Wolsztyn, ul. Przemysłowa 7

tel. 25-92, telex 432495

Hurt Spożywczy: Wolsztyn-Karpicko ul. Podgórna

BIURO OGŁOSZEŃ GAZETY NOWEJ ZAPRASZA!
Zielona Góra 710-77, Głogów 332-911, Gorzów Wlkp. 271-49, Lubin 426-215

NA DEPTAKU

Paniom i panom architektom przypominamy, że już chyba najwyższa pora dokończyć „Dom architekta” przy ul. Jedności, którego budowę rozpoczęto kilka lat temu. Plac robót zamknięty na trzy strony, wokół pełno śmieci, a muru tej, jakże potrzebnej miastu budowli, niszczącej. Proponujemy odłożyć projekty i plany na bok, zakasać rękawy i skończyć, to co zaczęte.

A może domek wam już nie potrzebny?

(jp)

LISTY

My stali użytkownicy Filii nr 13 Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im C.K. Norwida w Zielonej Górze, jesteśmy głęboko zaniepokojeni zamiarem likwidacji tej placówki.

Decyzję taką podjął zarząd Zielonogórskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, wypowiadając WIMBP lokal zajmowany przez filię nr 13 przy ul. Budziszynskiej 6-8 i nie oferując w zamian żadnego innego pomieszczenia. Decyzja władz ZSM jest tym dziwniejsza, że mieszczący się dotychczas w tym samym co biblioteka pomieszczeniu, klub „Maja”, jest już w trakcie przenoszenia do lokalu odzyskanego po przedszkolu, w którym, przy odrobinie dobrej woli, pomieszczyłby się spokojnie obiekty placówki.

Dyrekcja WIMBP jest w tej sprawie bezsilna, gdyż nie dysponuje żadnym lokalem zastępczym. Pozostaje więc jedynie likwidacja filii...

A posiada ona bardzo ciekawy, systematycznie wzbogacany o nowe wydawnictwa, księgozbiór liczący ok. 8000 woluminów, z którego korzystamy my, mieszkańcy osiedli „Przyjaźń”, „Zacisze”, „Wyżółtowski” oraz pracownicy naukowcy i studenci WSP, głównie z kierunku nauczania początkowego, historii i filologii polskiej.

Jest nas w sumie ponad 300 osób, które są głęboko przekonane, że nie zasługują sobie na tak dotkliwą karę ze strony Zielonogórskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, jaką jest likwidacja niezbędnej w tym rejonie miasta placówki kulturalnej.

Ufam, że zarząd Zielonogórskiej Spółdzielni Mieszkaniowej rzetelnie rozważy nasze argumenty i zmieni zbyt pochopnie chyba podjętą decyzję, nie narażając się tym samym na dołączenie do niechlubnej listy niszczycieli kultury polskiej.

(podpisy 250 osób — nazwiska i adresy znane redakcji)

Decybele są wśród nas

Idąc przez miasto — nawet go nie odczuwamy. Zabiegani, zapracowani, zmęczeni wędrujemy przez gwarne ulice, marząc o chwili odpoczynku w domu. Dopiero tam, po otwarciu okna, słyszymy uliczny hałas. Dźwięki rozróżniamy doskonale: warkot motocykla, przejazd „tira”, pisk opon „malucha” odjazd czerwonego autobusu z przystanku. Nie zastanawiamy się jednak, że hałas grozi nam i naszemu zdrowiu.

W drugim i trzecim kwartale ubiegłego roku w Zielonej Górze przeprowadzono badania klimatu akustycznego. Pomiary dokonane były wzdłuż głównych ulic, zmierzono także zasięg rozprzestrzeniania się hałasu kolejowego. Na powierzchni 1 km kwadratu miasta znajdowały się średnio dwa punkty pomiarowe, a korzystano z dźwięku miernika firmy „Bruel and Kjaer”. Wyniki były podstawą opracowania planu akustycznego Zielonej Góry.

Niestety, nie są one optymistyczne. Blisko 61 proc. długości „przebadanych” ulic jest w II klasie uciążliwości hałasu drogowego, co oznacza, że poziom natężenia waha się tam od 60 do 70 decybeli. Prawie 21 proc. długości ulic „towarzyszy” 70 — 80 decybeli, a 2,3 proc. — aż 80 — 90 dB. I od tych najgłośniejszych rozpoczniemy nasz wykaz.

Największy hałas — aż 89 decybeli — odnotowało urządzenie pomiarowe zainstalowane na skrzyżowaniu ul. Długiej, Łużyckiej i Dąbrówki. Przy ul. Waryńskiego i Staszcza strzałka wskaźnika osiągnęła poziom 86,5 dB. I te właśnie dwa miejsca są na planie akustycznym zaznaczone kolorem

czarnym, jako punkty o najwyższym w mieście poziomie hałasu.

Niewiele ciszej było przy ul. Wyspiańskiego i Świętej Trójcy (ponad 84 dB), a powyżej 77 decybeli odnotowano przy ul. Wrocławskiej, Sienkiewicza, al. Wojska Polskiego, Zjednoczenia, ul. Sulechowskiej, Długiej, Wesołej, al. Słowackiego, ul. Lwowskiej, Podgórnej, al. Konstytucji 3 Maja i ul. Sikorskiego. Oczywiście przy niektórych z tych ulic były i mniejsze wyniki.

Na antypodach tego wykazu jest „tylko” 51,6 decybeli, które zapisał punkt pomiarowy przy ul. Francuskiej i Bułgarskiej.

Każdy z punktów notował też natężenie ruchu, czyli ilość pojazdów przejeżdżających obok w ciągu godziny. Rekordowej liczby, bo aż 1320 doliczono się pewnego dnia na skrzyżowaniu ul. Boh. Westerplatte i Kupieckiej. Niewiele mniej — 1302 u zbiegu ul. Wrocławskiej i Sienkiewicza. Po wyżej tysiąca pojazdów w ciągu godziny jechało ul. Lwowską, Dąbrówką, al. Wojska Polskiego, Zjednoczenia i ul. Reja.

Dodać trzeba, że zgodnie z ustawą o ochronie i kształtowaniu środowiska oraz stosownym rozporządzeniem Rady Ministrów, poziom hałasu w centrum miasta o zabudowie mieszanej (mieszkanie, handlowa, usługowa, biurowa) lub z ulicami o natężeniu ruchu ponad 2000 pojazdów na godzinę, od godz. 6 do 22, nie powinien przekraczać 60 decybeli.

Co, zdaniem fachowców, jest powodem tak dużego hałasu w naszym mieście? Przede wszystkim niekorzystny układ komunikacyjny. Największe i najważniejsze arterie biegną przez centrum Zielonej Góry. Brak tzw. „zielonej fa-

li” — powołuje, że pojazdy co kilkadziesiąt metrów zatrzymują się i ruszają. Ruch hamują także ciasne i wąskie uliczki śródmiejskie. Hałas, zwłaszcza podczas przejazdu samochodów ciężarowych z przyczepami, zwiększają wszelkie drogowe nierówności, garby i dziury. By go zmniejszyć, należałoby tworzyć tzw. ekrany akustyczne lub chronić tereny i budynki (np. szpitali, szkół, przed szkołami) w inny sposób, np. poprzez okna o zwiększonej izolacyjności.

„Zielona fala” jest konieczna, a z nawierzchni ulic zniknąć muszą wszystkie nierówności. Przypomnijmy, że tej pierwszej doświadczyliśmy się być może jeszcze w tym roku, po zainstalowaniu na ul. Boh. Westerplatte nowych urządzeń sygnalizacyjnych. Natomiast „łatanie” ulic trwa cały czas. Słów kilka jeszcze o hałasie kolejowym. Podczas ubiegłorocznych badań obliczono, że w ciągu doby przejeżdża przez zielonogórski dworzec kilkadziesiąt pociągów osobowych i towarowych, a hałas, jaki czynią, rozprzestrzenia się na odległość 150 metrów. Ochroną mogłyby być ekrany akustyczne, stworzone z obiektów przylegających do linii kolejowych, np. garaży, magazynów itd.

Powyższe dane zacerpnięliśmy z wydanej niedawno „Informacji o stanie środowiska na terenie województwa zielonogórskiego w 1990 roku”. Informacja taka ukazuje się corocznie staraniem Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego i Wojewódzkiego Ośrodka Badań i Kontroli Środowiska w Zielonej Górze.

(jp)

Jeszcze jeden konkurs

Muzeum Etnograficzne w Zielonej Górze z siedzibą w Ochli ogłasza konkurs na rękodzieło ludowe i artystyczne województwa zielonogórskiego.

Na konkurs można zgłaszać: rzeźby z drewna, wypalane gliny, kamienia, tkaniny ludowe, stroje ludowe i ich elementy, wytwory rzemiosła ludowego, zabawki wykonane z surowców naturalnych, instrumenty muzyczne.

Prace należy składać w muzeum w dniach od 2 do 31 marca 1992 r. Każda praca musi być podpisana imieniem i nazwiskiem, podany musi być adres, wiek i zawód wykonawcy. Organizator konkursu zastrzega sobie prawo pierwszeństwa zakupu wytypowanych prac oraz prawo odwołania prac nie spełniających warunków konkursu.

Prace nagrodzone, wyróżnione i wyróżnione przez komisję wezmą udział w wystawie pozakonkursowej.

Przewiduje się następujące nagrody i wyróżnienia: pieniężne na łączną kwotę 20 mln złotych oraz rzeczowe w postaci odtwarzacza wideo, bezpłatnego przejazdu autokarem do Kolonii i z powrotem, 150 zestawów książek. Nagrody ufundowały m.in. „Mikrokomputery” S.A. w Warszawie, oddział w Zielonej Górze, Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe „Elmax”, Lubuskie Towarzystwo Kultury „Glottex”, Ośrodek Folkloru w Zielonej Górze.

(aj)

Senator w Gubinie

Dzisiaj, 29 bm. w pokoju nr 20 Urzędu Miejskiego w Gubinie, od godz. 14 do 16 dyżurować będzie senator RP Walerian Piotrowski.

(p)

Piotrowski na drabinie



Prezes Towarzystwa Miłośników Tradycji własnoręcznie przybija tablicę.

Fot. KRZYSZTOF MĘŻYŃSKI

W czwartek po obiedzie odbyła się w Zielonej Górze uroczystość umocowania tablicy informacyjnej do ściany ratusza. Było skromnie i podniosło. Powagę chwili zakłócił tylko pewien deptakowy bywalec, rzucając się na inicjatora akcji, Zdzisława Piotrowskiego, z łaską, w chwili gdy przez tubę wygłaszał przemówienie powitalne. Powody niezrozumiałego zachowania tego obywatela nie są znane.

Później wszystko przebiegało zgodnie ze scenariuszem. Z Piotrowski wszedł na przygotowaną uprzednio drabinę i przykrył tablicę do ratuszowej ściany. W uroczystości uczestniczyli także ci, dzięki którym tablica została wykonana. Prezes Towarzystwa Miłośników Tradycji za naszym pośrednictwem chciałby podziękować choć kilku tym (spośród wielu) osobom: Urszuli Mieloch, Elżbiecie Remiszewskiej, Rafałowi Bugłowi, Jerzemu Mielochowi, Zygmuntowi Jankowskiemu (z „Lu melu” i spółdzielni „Poligraf”), Wbiew pozorem mała tablica wy-

RATUSZ

OBIEKT STOI NA MIEJSCU HIPOTETYCZNEJ DREWNIANEJ SIEDZIBY RĄJCÓW MIEJSKICH
 • MUROWANA CZĘŚĆ ŚRODKOWA
 • KONSTRUKCYJNA WNIOSIONA W XV WIEKU
 • DOBUDOWI RÓŻNE Z XIX WIEKU
 • ODBUDOWA WRAZ A MIEDZY OKIENNA (FORMA KRAJKA) TO FRAGMENT DAWNEJ GOTYCKIEJ ELEWACJI
 • WIEŻA O WYSOKOŚCI 48,10 m
 • Z CIEGŁ 20,45 m POTRÓJNY BAROKOWY
 • HEZM ZE ZWIEŻCZENIEM
 • SCHODY OD RYNKU NA SZCZYT 130 STOPNI
 • DWA DZWONY ŻEGAROWE O ŚREDNICY 50 cm
 • DZWON TRZOCI O ŚREDNICY 110 cm
 • OSTATNIA ZMIANA ELEWACJI W 1986 ROKU

ARTYSTYCZNE: „URZĄD STANU CYNOWEGO ŚRODKOWEJ GÓRY”
 • BUDOWA RĄDNICH SAMORZĄDU LOKALNEGO
 • SALA REPREZENTACYJNA PREZYDENTA MIASTA
 • W FUNDUSZU STYLÓWY WOLARSKA

Z INICJATYWĄ TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW TRADYCJI

TABLICZKA OSTATNIA
 GOSCI
 I MIESZKAŃCY
 ZIELONEJ GÓRY

magala wydeptania wielu ścieżek. Wszystko jednak skończyło się po myślnie, właśnie w czwartkowe popołudnie.

Ojców miasta nie zauważono..

(jp)

Pierwsza szkoła publiczna w Zielonej Górze, zwana «frydrycjańską»

rował kamień węgielny pod budowę nowej szkoły.

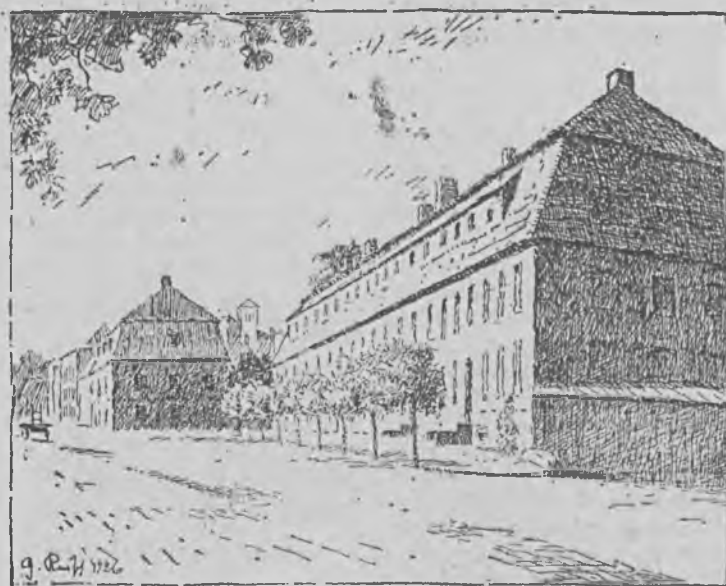
Prace budowlane i wyposażenie w trwały blisko dwa lata. 5 marca 1770 roku budynek został oddany do użytku. Ogólny koszt budowy zamknął się kwotą pięciu tysięcy talarów. Jak na owe czasy był to jeden z bardziej reprezentatywnych gmachów publicznych Zielonej Góry. Na cześć króla pruskiego, Fryderyka II, szkołę nazwano „frydrycjańską”.

Budynek szkolny posiadał pięć izb lekcyjnych oraz mieszkania dla nauczycieli. W mansardach urządzono pokoje noclegowe dla uczniów nie będących mieszkańcami Zielonej Góry. Szkoła obliczona była na przyjęcie około dwustu uczniów w cyklu dwumiesięcznym. Pastor Frisch został powołany na pierwszego rektora szkoły (odpowiednik dzisiejszego dyrektora).

Do roku 1788 szkoła miała charakter wyraźnie wyznaniowy, to znaczy: przyjmowano dzieci tylko z rodzin wyznania ewangelickiego.

16 lutego inspektor szkolny Filip Burchardil i rajca miejski Adam Schwarzer przedłożyli radzie plan powołania w Zielonej Górze tzw. szkoły mieszczańskiej (Buergereschule), o charakterze publicznym, na bazie istniejącej szkoły „frydrycjańskiej”. Owa szkoła publiczna miała kształcić w cyklu czteroletnim chłopów i dziewczęta w wieku od siedmiu do dwunastu lat, niezależnie od wyznania. Program obejmował naukę czytania, pisanie, arytmetykę, podstawy geografii, rysunek i śpiew, ogólne wiadomości z historii (szczególnie pruskiego domu panującego). Nauczanie religii realizowano oddzielnie dla ewangelików i katolików. Pierwsza w dziejach Zielonej Góry publiczna szkoła miała o profilu podstawowym rozpocząć działalność 22 kwietnia 1788 roku i przetrwała w tym kształcie do roku 1918. Ścisły podział konfesjonalny obowiązywał nadal w szkolnictwie ponadpodstawowym.

JERZY PIOTR MAJCHRAK



RYCINA WYKONANA W 1926 R.

KINA

„ESTRADA” — Hala Ludowa — 16.00 — Wiedźmy (USA bajka). 18 Niebezpieczne związki (USA 15 l.).
 „NEWA” — 17.30, 19.30 Śmiercionośna ślicznotka (USA 18 l.).
 „NYSA” — 11.30 Piramida Boga Słońca (fr.-wl. b.o.), 15.30 Przygody rabiniego Jacoba (fr. 12 l.), 17.30 Kolbą w twarz (fr. 15 l.), 19.30 Zbrodnie namietności (USA 15 l.).
 „WENUS” — 15.30 Robocop II (USA 15 l.), 17.30, 19.30 Carmen (USA 18 l.) — premiera.
 BABIMOST „Piast” — Szkłana pułapka (USA 18 l.), Willow (USA 12 l.).
 BYTOM „Mieszko” — Joy (fr. 18 l.), Mów mi Rockefeller (pol. 12 l.).
 GOZDNICA „Ceramik” — Supergil na (USA 18 l.), Sami swoi (pol. b.o.), Klejnot Nilu (USA 15 l.).
 GUBIN „Iskra” — Kosmiczne jaja (USA 12 l.), Zdrada i zemsta (chin. 15 l.), Gliniarz do wynajęcia (USA 15 l.).
 ŁOWA „Ślask” — Świadek mimo woli (USA 18 l.), Lody na patyku (niem. 15 l.).
 KARGOWA „Światowid” — Ucieczka z kina „Wolność” (pol. 15 l.), Kaczor Howard (USA 15 l.).
 KOZUCHÓW „Uciecha” — przerwa urlopową.
 KROSNO „Wzgórze” — przerwa urlopową.
 LUBSKO „Patria” — Wyznawcy zła (USA 18 l.), Podejrany (USA 15 l.).
 NOWOGROD „Bóbr” — Kickboxer (USA 15 l.), W pogoni za rysiem (czech. b.o.).
 NOWA SÓL „Odra” — Upiór w operze (USA 15 l.), Dzieci gorszego Boga (USA 15 l.).
 SŁAWA „Zeglarz” — Nocny jastrząb (USA 15 l.), Powrót na Ziemię (USA 12 l.).
 SZPOTAWA „As” — nieczynne.
 ŚWIEBODZIN „Przyjaźń” — Srebrna maska (rum. 12 l.), Indiana Jones — ostatnia krucjata (USA 15 l.).
 WOLSZTYN „Tatry” — Gonzo wojownik (jap. 18 l.), Pół żartem, pół serio (USA 12 l.), Falszywy trop (fr. 15 l.).
 ZBASZYNEK „Muza” — W imię przyjaźni (fr. 18 l.), Kłątwa Doliny Weży (pol. 12 l.).
 ZBASZYŃ „Odra” — Dzika plaża (USA 18 l.).
 ŻAGAŃ „Meteor” — Krokodyl Dun dee (austral. 12 l.).
 ŻARY „Pionier” — M.A.S.H. (USA 15 l.), Człowiek w ogniu (USA 18 l.).

TEATR

LUBUSKI TEATR w Zielonej Górze — przerwa urlopową

GALERIE

ART (czynna 10-17) — Malarstwo, grafika, szkło, srebro.
 BWA (czynna 11-17) — Plakaty Sławomira Janaka i Witolda Michorzewskiego.
 PSP (czynna 11-18) — Malarstwo Leszka Kurka.
 Klub MPIK (czynny 9-18) — Pejzaże Torzymia w malarstwie Zbigniewa Jaraczewskiego.
 Galeria Żarskiego Domu Kultury w Żarach — Wystawa: Pokonkursowa Wystawa XIV Wojewódzkiego Konkursu Tkanin Artystycznych „Zary '91”. Klasyfikacja Art-Akt.

APTEKI

DYŻUR NOCNY PEŁNIA:

Lubsko, ul. XX-lecia 77
 Nowa Sól, ul. Piłsudskiego
 Sulechów — dyżur zawieszony
 Świebódzin, ul. 1-go Maja
 Wolsztyn, ul. 5-go Stycznia
 Zielona Góra, ul. Stary Rynek 20
 Żagań, ul. Pomorska 1
 Żary, ul. Buczka 12

TELEFONY

Pogotowie Policyjne	997
Straż Pożarna	993
Pogotowie Ratunkowe	999
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Ciepłownicze	993
Pogotowie Wodn.-Kan.	994
Pogotowie Gazownicze	221-81
Informacja PKS	223-01
Informacja PKP	38-38
Szpital Wojewódzki centr.	42-61
Bank Informacji Gospodarczej	652-23
Przedsiębiorstw	652-23
Bank Informacji Usługowej	293-43

TAXI

ul. Wyszyńskiego	52-37
ul. Podgórną	226-67
— dworzec	226-66
— bagażówki	226-25

Widzew Łódź pierwszym liderem

Sześć bramek w Lubinie

Sezon 1991/92 zainaugurowały w sobotę i niedzielę drużyny piłkarskiej ekstraklasy. Pierwszym liderem został ulubieniec łódzian — Widzew, który powrócił do futbolowej elity. Nie powiodło się obrońcy tytułu mistrzowskiego, drużynie Zagłębia Lubin, która przegrała u siebie z poznańskim Lechem. Natomiast nie zabrakło dużej ilości bramek.

ZAGŁĘBIE — LECH POZNAŃ
2:4 (0:2)
0:1 — Marek Rzepka (14 min.)
0:2 — Andrzej Juskowiak (41 min.)
0:3 — Andrzej Juskowiak (48 min.)
0:4 — Jacek Dembiński (81 min.)
1:1 — Aleksander Gicelow (89 min.)
2:4 — Stefan Machaj (90 min. — rzut karny)

ZAGŁĘBIE: Koszarski — Machaj, Pisz, Lewandowski, Wójcik — Szewczyk, Stachurski (49 min. Urbaniak), Gicelow, Walowski — Prokop (9 min. Najdek), Marcinak.

LECH: Sidorczuk — Rzepka, Gębura, Kryger (25 min. Bereszyński), Wojtala, Kofny, Moskal, Skrzypczak, Podbrożny — Juskowiak, Trzeciak (68 min. Dembiński).

Złote kartki: Marek Rzepka i Mirosław Gębura (oba Lech).
Sędziował: Wojciech Rudy (Katowice). Widzów 5327.

Jeszcze przed pierwszym gwizdem sędziego odbyła się uroczystość poświęcenia obiektu przy ul. M. Curie Skłodowskiej. Dokonał tego ks. Wiesław Migdał. Gdy sędzia W. Rudy, dał sygnał rozpoczęcia spotkania, jak bańka mydlana, przysła odświętnej atmosfera, a piłkarze rozpoczęli walkę o pierwsze ligowe punkty.

Zagłębie grało z animuszem, niepokojąc obrońcę gości szybkimi atakami. W 3 minucie na bramkę Kazi Mierza Sidorczuka strzelał Mirosław Prokop. Jednakże poznański bramkarz był na posterunku. W kilka minut później M. Prokop odniósł kontuzję w starciu z jednym z obrońców Lecha i musiał opuścić plac gry. W 14 min. poznaniacy przeprowadzili

pierwszą groźną akcję i od razu zdobyli prowadzenie. Po rzucie wolnym egzekwowanym z narożnika boiska, po serii błędów obrony Zagłębia, Marek Rzepka strzelał z najbliższej odległości pokonał Krzysztofa Koszarskiego. Szansę na wyrównanie zaprzepaścili lubinianie w 7 minut później, kiedy w zamieszaniu na przed polu Sidorczuka, najpierw strzelał Stefan Machaj, a odbił od obrońców piłkę dopadł Janusz Najdek, który trafił w poprzeczkę. W 25 min. sporą niesforobliwość na polu karnym Lecha, wykazał się Dariusz Marcinak. Zbyt długo zwlekał z oddaniem strzału na bramkę Sidorczuka i obrońcy zdołali wybić piłkę na rzut rożny. Na 4 minuty przed końcem pierwszej połowy, po kontrataku gości, nicobstawiony Andrzej Juskowiak, przy biernej postawie obrońców Zagłębia podwyższył wynik na 2:0.

Druga połowa rozpoczęła się od mocnego akordu Lecha. Ponownie A. Juskowiak (po podaniu tuż za środkową linią boiska) podciągnął z piłką ok. 30 m i nieatakowany przez obrońców technicznym strzałem zdobył bramkę dla gości.

W 64 min. mogło być już 4:0 dla Lecha, gdy Koszarski zderzył się z wysokim z Juskowiakiem, a Jerzy Podbrożny z 12 metrów nie trafił do pustej bramki. W 77 min. Zbigniew Szewczyk był bliski zdobycia gola dla Zagłębia lecz jego strzał z dużym wyczuciem obronił Sidorczuk. Na 9 minut przed zakończeniem spotkania, udany manewr trenera Henryka Apostela, który wprowadził do gry Jacka Dembińskiego, dał poznaniakom kolejną bramkę. Czwartą gol był wynikiem ewidentnego błędu bloku defensywnego gospodarzy. Tuż przed końcowym gwizdem sędziego szczęście uśmiechnęło się do lubinian. Pomocnik Aleksander Gicelow, sołecystym strzałem pod poprzeczkę zdobył bramkę dla Zagłębia.

bia, a w chwili później po faulu na Szewczyku, rzut karny wykorzystał Stefan Machaj, ustalając wynik spotkania na 2:4.

JACEK KARDELA

W pozostałych meczach: Zawisza Bydgoszcz — Motor Lublin 0:0.

Zagłębie Sosnowiec — ŁKS Łódź
0:1 (0:1). Bramka — Juliusz Kruszan kin (35 minuta).

Stal Stalowa Wola — Stal Mielec
1:1 (0:0). Bramki — Walery Goszko-deria (51 min. — rzut wolny) i Walery Goszko-deria (57, samobójcza).

Legia Warszawa — Hutnik Kraków
0:2 (0:1). Bramki — Jerzy Kowalik (33) i Andrzej Sermak (68).

Widzew Łódź — Pegorout Debia
5:0 (1:0). Bramki — Sławomir Chalaśkiewicz — 2 (16 190), Paweł Miaszkiewicz (53), Piotr Szarpak (57), Leszek Iwanicki (71 — rzut karny).

Ruch Chorzów — GKS Katowice
1:1 (0:0). Bramki dla Ruchu zdobył Jacek Bednarz (77), a dla GKS — Krzysztof Walczak (52).

Olimpia Poznań — Śląsk Wrocław
1:1 (1:1). Bramki: dla Olimpii — Grzegorz Mielcarski (32), dla Śląska — Robert Gałkowski (28).

Wisła Kraków — Górnik Zabrze
3:3 (2:2). Bramki: dla Wisły — Zbigniew Świątek — 2 (6 i 26), Zdzisław Janik (34), dla Górnika — Ryszard Cyroń (40), Andrzej Orzeszek (45) i Tomasz Waldoch (89).

TABELA

Widzew	1	2	5:0
Lech	1	2	4:2
Hutnik	1	2	2:0
ŁKS	1	2	1:0
Wisła	1	1	3:3
Górnik	1	1	3:3
Ruch	1	1	1:1
GKS	1	1	1:1
Olimpia	1	1	1:1
Śląsk	1	1	1:1
Stal St. W.	1	1	1:1
Stal M.	1	1	1:1
Zawisza	1	1	0:0
Motor	1	1	0:0
Zagłębie S.	1	0	0:1
Zagłębie L.	1	0	2:4
Legia	1	0	0:2
Pegorout	1	0	0:5

J. Bodyk - zwycięzcą, Zb. Spruch na 5 miejscu

W Tarnowie zakończył się 31. Małopolski Wyścig Górski organizowany tradycyjnie przez redakcję Gazety Krakowskiej. Ostatni V etap prowadził 136-kilometrową trasą z Krynicy. Było na niej pięć górskich premii, na których jadący kołarze walczyli o kolejne punkty do klasyfikacji górskiej. Najlepszy „góral” wyścigu Piotr Chmielewski z Elpisu Lublin odnowił, wygrywając trzy z nich (Krynica, Kamienka i Siedliska), że nie ma sobie równych. Zgromadził w sumie 43 pkt. i wygrał te klasyfikacje przed Zbigniewem Piątkiem z Korony Kielce — 31 pkt. Przed metą w Tarnowie próbował uciec z pelotonu młody zawodnik Stomilu Kacimierz Rys, ale szluka się nie udało. Najśliniej zawodnicy na czele z kadrowcami zlikwidowali te ucieczki — na mecie pierwszy zameldował się Jacek Mirkiewicz z Ognia Dzierżoniów — 3:47.58, a za nim w tym samym czasie Zbigniew Spruch z Trasy Zielona Góra, Thilo Fuhrman (SC Lipsk) i cały peloton, w którym na 33 miejscu przyjechał

lider Jacek Bodyk (Górnik Polkowice, VC Aulnat — Francja), który przez cały czas kontrolował przebieg walki na etapie.

Wyścig wygrał Jacek Bodyk — 13:27.21, a dalsze miejsca zajęli: 2. Zbigniew Piątek (Korona Kielce) — 13:28.44, 3. Padosław Romanik (Górnik Polkowice) — 13:29.14, 4. Tomasz Brożyna (Korona Kielce) — 13:31.34, 5. Zbigniew Spruch (Trasa Zielona Góra) 13:31.48, 6. Piotr Chmielewski (Elpis Lublin) — 13:51.50.

Najaktywniejszym kolarzem wyścigu był Zbigniew Spruch — 16 pkt. Drużynowo wygrała Korona Kielce — 40:41.38 przed Dolmleem Wrocław 40:49.16 oraz Krupnickim Sużec — 40:50.48.

• Zakończył się 78. łódzki wyścig zawodowców Tour de France. Ostatni 22 etap z Melun do Paryża wygrał kolarz radziecki Dmitrij Koryszew. W klasyfikacji generalnej zwyciężył Miguel Indurain (Hiszpania) z grupy Banesto.

«Srebro» P. Nastuli

Rozgrywane w Barcelonie mistrzostwa świata w judo przyniosły znaczące sukcesy reprezentantom Polski. Tytuł wicemistrzowski wywalczył w kat. 95 kg Paweł Nastula, który przebojem wdarł się do światowej czołówki. Mistrzynie Europy, Beata Maksymow zdobyła tym razem brązowy medal w wadze ponad 72 kg. „Brąz” wywalczył także Waldemar Legień (kat. 86 kg).

Gorzowlanka Maria Gontowicz-Szałas dotarła do półfinału, w którym przegrała przez ippon z Miriam Blasco. Nie wykorzystała także w pełni szansy w repasażach i nie zdobyła medalu. No, ale po długiej przerwie powrót do światowej elity jest szczególnie trudny. Może następnym razem.

Aż trzy medalowe szanse nasi reprezentanci mieli w niedzielę, żadnej jednak nie wykorzystali.

TRAFIEŚ 7

DUŻY LOTEK

Los. I: 8, 10, 13, 23, 29, 38

Los. II: 5, 14, 24, 25, 29, 40

PP Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach Express i Super Lotka na dzień 24.07.1991 r. wg wstępnych danych stwierdzono:

Express Lotek — kwota na wygra-
nie 1.204.205.050 zł.

6. roz. z 5 trafieniami — wygra-
ne po ok. 100.000.000 zł; 1.255
roz. z 4 traf. — wygr. po ok.
190.000 zł; 52.415 roz. z 3 traf. —
wygr. po ok. 8.800 zł.

Super Lotek — kwota na wygra-
nie 2.081.861.000 zł.

1. roz. z 7 traf. — wygr.
208.186.100 zł; 37 roz. z 6 traf. —
wygr. po ok. 8.400.000 zł; 1.677
roz. z 5 traf. — wygr. po ok.
310.000 zł; 39.110 roz. z 4 traf. —
wygr. po ok. 26.500 zł.

ZAKŁADY PIŁKARSKIE

0:2, 1:1, 1:1, 1:1, 5:0, 3:3, 2:4,
0:1, 0:0, 1:0, 2:2, 2:1, 0:1.

Stal Gorzów dogoniła lidera KS «Morawski» wrócił na tarczy

Stęsknili się kibice sportu żużlowego mistrzostwami Polski — cyklem zawodów najbardziej frapującym. Przerwa trwała od 19 czerwca. No, ale znów zawarowały motocykle, a niedzielnia seria spotkań inauguracyjnych rundę rewanżową dostarczyła sporo emocji i nie zabrakło przy tym niespodzianek, choć to sprawa punktu widzenia. Lider — KS „Morawski” Zielona Góra przegrał w Lesznie z waleczną Unią, natomiast wykorzystala szansę gorzowska Stal wygrywając w Rybniku z ROW-em. Gorzowianie zwrócili się ilością punktów z drużyną zielonogórską i ustępują jej jedynie różnicą „małych” punktów.

UNIA LESZNO — KS „MORAWSKI” 46:43

UNIA: Jankowski 11 (3, 1, 3, 3, 1), Łabędzi 5 (1, 2, 2, w, 0), Z. Kasprzak 12 (3, 3, 3, 3, d), Rypień 1 (1, 0, 0, 0, u), Krakowski 7 (0, 1, 3, 2, 1), Pawlicki 10 (2, 2, 2, 2, 2).

MORAWSKI: Huszcza 6 (2, 2, 1, 1, 0), Zarzecki 1 (0, 1, 0), Nilsen 10 (2, 3, 1, 1, 3, w), Kruk 0 (u, 0, w), Gunstead 14 (3, 3, 1, 3, 1, 3), Błażczak 1 (1, d), Szymkowiak 11 (2, 2, 3, 2, 2).

Najlepszy czas — 63,3 uzyskał w 3. wyścigu Lars Gunstead. Sędziował Jolant Szczepanek (Rzeszów), widzów ok. 12 tys.

Wyścig po wyścigu: 1. Jankowski (65,5), Huszcza, Łabędzi, Zarzecki — 4:2, 2. Kasprzak (64,7), Nilsen, Rypień, Kruk — 4:2 (8:4), 3. Gunstead (63,3), Pawlicki, Błażczak, Krakowski — 2:4 (10:8), 4. Kasprzak (65,0), Huszcza, Zarzecki, Rypień — 3:3 (13:11), 5. Nilsen (65,2), Pawlicki, Krakowski, Kruk — 3:3 (16:14), 6. Gunstead (65,0), Łabędzi, Jankowski, Błażczak (d) — 3:3 (19:17), 7. Krakowski (64,4), Pawlicki, Huszcza, Zarzecki — 5:1 (24:18), 8. Jankowski (64,0), Łabędzi, Nilsen, Kruk (d) — 5:1 (28:19), 9. Kasprzak (64,0), Szymkowiak, Gunstead, Rypień — 3:3 (32:22), 10. Gunstead (65,7), Krakowski, Huszcza, Łabędzi (w) — 2:4 (34:26), 11. Jankowski (64,6), Szymkowiak, Nilsen, Rypień — 3:3 (37:29), 12. Kasprzak (65,0), Pawlicki, Gunstead, Huszcza — 5:1 (42:30), 13. Nilsen (65,2), Szymkowiak, Krakowski, Łabędzi — 1:5 (43:35), 14. Szymkowiak (66,2), Pawlicki, Nilsen (w), Kasprzak (d) — 2:3 (45:38), 15. Gunstead (65,8), Szymkowiak, Jankowski, Rypień (u) — 1:5 (46:43).

Po wypadku samochodowym pod Zgorzelem (o którym piszemy na str. 4), w obozie uniistów panowało złomne przygnębienie, które ostatecznie przeobraziło się jednak w ogromną wolę walki, wręcz determinację. Te atuty poparte dobrze przygotowanym sprzętem, przy własnym torze zdecydowały o sukcesie. Prezes drużyny gości, Zbigniew Morawski bezpośrednio po spotkaniu powiedział m. in.: „Przeżyliśmy po wyrównanej walce z rewanżem przygotowaną Unię. Na tej porażce liga jednak się nie kończy — to, po prostu, wypadek przy pracy”.

Miejsce drużyna wygrywała od pierwszego wyścigu i korzystny rezultat utrzymała, mimo iż w ostatnich wyścigach przewaga znacznie zmalała. O zwycięstwie uniistów zdecydowała głównie środkowa trasa meczu, a podwójne wygrane w 7 i 8. wyścigach miały szczególne znaczenie. Tym razem nie pomógł „czarny koń” startujący z nr. 7 Jarosław Szymkowiak. Wprawdzie punkty zdobywał, walczył najlepiej jak potrafił, jednak nie miał pełnego wsparcia w poszczególnych kołach. Jimmy Nilsen dotarł na stadion na kilkanaście minut przed rozpoczęciem meczu (w sobotę startował w lidze brytyjskiej), szwankowały nieco silniki w jego nowych godonach, a w sumie jednak należał do najlepszych, podobnie jak Lars Gunstead. Nie miał najlepszego dnia Andrzej Huszcza. Do Zbigniewa Błażczaka można mieć pretensje, że sfingował defekt w 6. wyścigu, co pozwoliło Romanowi Jankowskiemu dowiedzieć punkt na rzeczywiste zdefektowanej maszynie.

W Lesznie było kilka emocjonujących wyścigów, nie zabrakło niespodzianek, a zielonogórskie kibice

psycyli co się zowie na sędziego, głównie za sprawą lotnych startów. W przedostatnim wyścigu linie me-ty pierwszy przejechał Nilsen, jednak arbitry, dłuższą chwilę po zakończeniu biegu, Szweda zdyskwalifikowali, dopatrując się faulu na Kasprzaku.

R. SIUDA

ROW RYBNIK — STAL GORZÓW 39:51

ROW: E. Skupień 9 (2, 3, 2, d, 2), D. Fliegert 7 (d, 1, 3, 2, 1), Bem 2 (0, d, —, 2, —), Pawliczek 4 (2, 2, d, —, 0), K. Fliegert 1 (u, 1, 0, —, —), Tudzież 1 (1, —, —, 0, 0), A. Skupień 11 (3, 2, 3, 2, 1), Klimowicz 4 (2, 2).

STAL: Francyszyn 12 (3, 3, 3, 0, 3), Łukaszewski 3 (1, 1, 1, —, —), Hućko 4 (3, 0, 1, 0, 0), Paluch 7 (1, 2, 1, 1, 2), Swist 14 (3, 2, 3, 3, 3), Gała 6 (2, 0, 1, 3, —), Okupski 5 (1, 3, 1).

Najlepszy czas dnia — Antoni Skupień 68,81 w 5. wyścigu. Sędziował Józef Rzepa (Kraków), widzów ok. 2 tys.

Wyścig po wyścigu: 1. Francyszyn (69,00), E. Skupień, Łukaszewski, D. Fliegert (d) — 2:4, 2. Hućko (69,34), Pawliczek, Paluch, Bem — 2:4 (4:8), 3. Swist (69,32), Gała, Tudzież, K. Fliegert (u) — 1:5 (5:13), 4. Francyszyn (69,68), Pawliczek, Łukaszewski, Bem (d) — 2:4 (7:17), 5. A. Skupień (68,81), Paluch, K. Fliegert, Hućko — 4:2 (11:19), 6. E. Skupień (69,21), Swist,

mistrzem kraju ROW-em w Rybniku. Tym razem w obu zespołach zabrakło obokrajowców, jak choćby Klaus Lauscha (Niemcy) w Stali, który startował w finale IMS na długim torze. Gorzowianie mieli szansę nawiązać bardziej wyrównanego pojedynku z wiceliderem tabeli, jednak ich sprzęt pozostawiał wiele do życzenia. Aż czterokrotnie defekty motocykli pozbawiły bowiem górników punktów. W sumie jednak Stal była zespołem dojrzalszym i zasłużyła na wywózce dwu punktów z Rybnika. W zespole gości najkorzystniej zaprezentował się Piotr Swist i Ryszard Francyszyn, a w ekipie ROW-u nie zawiedli jedynie bracia Skupieniowie.

MAREK STANISZEWSKI

W pozostałych meczach: Motor Lublin — Apator Toruń 51:39. Najwięcej punktów dla Motoru — Hans Nielsen 13 i Dariusz Sledz 12, a dla Apatora — Per Jonsson 13 (w wyścigach).

Polonia Bydgoszcz — Unia Tarnów 65:22. Najwięcej punktów dla Polonii — Tomasz Gollob 15 i Waldemar Cieśliewicz 12, a dla Unii — Jeremi Doncaster 7 i Jacek Rempała 6.

TABELA

Morawski	8	12	—30
Stal G.	8	12	—40
Motor	8	10	—42
Apator	8	8	—19
Polonia	8	8	—3
Unia T.	8	7	—43
ROW	8	0	—124

• W spotkaniach II ligi uzyskało następujące wyniki: Wybrzeże Gdańsk — Ostrovia 55:35, GKM Ostrowiec — Stal-Westa Rzeszów 64:25, Sparta — Aspro Wrocław — KKS Krosno 69:21, Włókniarz Częstochowa — Śląsk Świętochłowice 58:24, Unia Gniezno — Polonia II Bydgoszcz 55:35. Nie odbył się mecz



Andrzej Huszcza (na zdjęciu) tym razem nie miał najlepszego dnia i w Lesznie zawiodł. Miejszy nadzieję, że kapitan KS „Morawski” powetuje sobie niepowodzenia w meczu z Motorem.

Fot. MAREK WOŹNIAK

D. Fliegert, Gała — 4:2 (15:21), 7. Francyszyn (69,85), A. Skupień, Okupski, K. Fliegert — 2:4 (17:25), 8. D. Fliegert (69,25), E. Skupień, Paluch, Hućko — 5:1 (22:26), 9. Swist (70,02), Klimowicz, Gała, Pawliczek (d) — 2:4 (24:30), 10. A. Skupień (69,98), D. Fliegert, Paluch, Francyszyn — 5:1 (29:31), 11. Gała (69,80), Klimowicz, Hućko, E. Skupień (d) — 2:4 (31:35), 12. Swist (68,96), Bem, Łukaszewski, Tudzież — 2:4 (33:39), 13. Okupski (69,34), A. Skupień, D. Fliegert, Hućko — 3:3 (36:42), 14. Francyszyn (70,01), Paluch, A. Skupień, Tudzież — 1:5 (37:47), 15. Swist (69,26), E. Skupień, Okupski, Pawliczek — 2:4 (39:51).

Gorzowianie zanotowali cenny sukces nad ubiegłorocznym wice-

lonez Poznań — Kolejarz — Remak Opole, gdyż prezes i właściciel

złoty poznański — Włodzimierz Millinder zalega z opłatami za korzystanie z obiektu Olimpii. 25.000 z tego samego powodu nie odbył się w Poznaniu spotkanie Polonii z GKM (0:40 vo). W innym zaległym meczu Stal przegrała ze Stalą Rzeszów 32:58.

TABELA

Włókniarz	14	24	—95
Stal - Westa	14	23	—92
Wybrzeże	14	22	—90
Sparta - Aspro	14	17	—40
Polonia II	14	16	—40
Kolejarz - Remak	13	14	—40
Start	14	12	—43
KKZ	14	12	—43
GKM	14	10	—44
Polonez	13	6	—169
Śląsk	14	6	—169
Ostrovia	14	4	—203

stawiony z nr 2 Lech Biełkowski pokonał w 1/4 finału Roberta Neurtebla 6:1, 6:2.

• W Mediolanie zakończył się finałowy turniej światowej ligi siatkarskiej. W meczu o pierwsze miejsce zespół Włoch pokonał Kubę 3:0 (16:14, 15:12, 15:13). Trzecie miejsce zajęła drużyna radziecka zwyciężając Holandię 3:1.

• Hiszpan Carlos Sainz na torze wylądował na pierwszym miejscu. W wyścigu samochodowym rajd Arctique wygrali zwycięzcy mistrzostw świata kierowców. Drugie miejsce zajął Włoch Massimo Biasion na lancia, a trzecie — Didier Auriol (Francja) na lancia.

• W Policach odbył się międzynarodowy memoriał szachowy. Tadeusza Gniota — pedagoga i historyka. Zwyciężył 24-letni Grzegorz Kisieliw (ZSRR).

Porażki w PP

W meczach I rundy piłkarskiej Pucharu Polski sześć centralnego, dwie drużyny lubuskie doznały porażek. Lechia Zielona Góra przegrała w Kamiennej Górze z Olimpią 0:1 (0:0), a Stoczniowia Barlinek uległ w Chodzieży Polonii 1:6 (1:3).

Czy Lewis wyręczy rekord Beamona?

Mistrz olimpijski Carl Lewis (USA) zaatakuje w najbliższym tygodniu rekordy w skoku w dal. Przed wyłotem do Włoch Lewis oświadczył, że jest już najwyższy czas, by 23-letni rekord świata Boba Beamona (8,90 m) uzyskany podczas I. O. w Meksyku) został wreszcie wymazany z tabeli rekordów Jego zdaniem do tej próby doskonale nadaje się właśnie włoskie Sestriere, które podobnie jak Meksyk, leży na sporej wysokości nad poziomem morza.

Medale łuczniczek

W Zyw-u odbyły się mistrzostwa Polski juniorek i juniorów w łucznictwie. Wśród juniorek srebrny medal zdobył Adam Koper (Orleńskie) — 2431 pkt. Wygrał Andrzej Chojnacki (Marymont W-wa) — 2516 pkt. W kategorii juniorek zwyciężyła Marla Prus (Drukarz Warszawa) — 2500 pkt., a Urszula Wagner (Orleńskie) uzyskała 2398 pkt. i zdobyła brązowy medal.

Siergiej Bubka pozostanie w ZSRR?

Na łamach gazety „Komsomolskaja Prawda” Siergiej Bubka zementował pogłoski, jakoby miał zamiar opuścić ZSRR, gdzie „panuje niestabilna sytuacja i katastrofalne są skutki czarnobylskiej katastrofy”.

„Pogłoski te są po prostu niepo rozumieniem — powiedział Siergiej Bubka. — Taką informację po dała m.in. norweska gazeta sportowa, której przedstawiciel przeprowadził ze mną rozmowę. Sądzę, że nieporozumienie wynikało ze złego tłumaczenia rozmowy”.

Bubka dodał jednak, że źródła takich pogłosek można upatrywać też w fakcie, iż przedstawiciele Berlińskiego Klubu Olimpijskiego i menedżerowie francuskiego sportu, przeprowadzali z nim rozmowy na temat ewentualnego przejścia do jakiegos klub na zachodzie Europy. „Były to jednak luźne rozmowy — powiedział — zakończone niczym. Sławiano warum ki nig do przyjęcia przeze mnie. M.in. chciano bym wyjechał z ZSRR bez rodziny, mojego trenera i masażysty”.

Słabosilni

(dokonczenie ze str. 1)

prawdopodobnym jest, iż przed wyborami powstanie tu partia "Ojcowizna" założona niedawno przez Romana Bartoszcza. Rozbicie ruchu ludowego wydaje się być bardzo pożądanym stanem przez pozostałe partie. Wówczas bowiem PSL nie byłoby w stanie zagrozić mniejszym, ale za to bardziej krzykliwym partiom nastawionym przede wszystkim na zdobycie głosów w miastach.

W naszych chłopskich partiach wyrosło zbyt wielu liderów ze zbyt dużymi ambicjami — uważa Ryszard Kolodziej, prezes ZW PSL w Gorzowie. — Każdy chciałby wszystkich pociągnąć za sobą. Doszło więc niedawno do rozróby wywołanej wokół osoby Romana Bartoszcza. To mój kolega. Razem zakładaliśmy Klub Poselski PSL w obecnym parlamencie. Mam do niego wiele szacunku. Nie wytrzymał on jednak presji psychicznej i obowiązku, jakie ciąży na liderze partii. Chłopi surowo go za to oceniają. Wątpię, żeby odejście R. Bartoszcza z PSL mocno osłabiło naszą partię. Z czerwcowego Kongresu

wyszła ona zważając z programem, który wzbudza zainteresowanie nie tylko wśród mieszkańców wsi.

W przyjętej na Kongresie deklaracji ideowej podkreślono, że PSL "uznaje wybrane cechy doktryny socjaldemokratycznej i demokratycznego socjalizmu". Precyzuje się następnie, iż chodzi tu o "wrażliwość na zagadnienie sprawiedliwości społecznej i wyzysku, demokracji politycznej i ekonomicznej czy samorządności społecznej, a częściowo form i funkcji własności oraz uspołecznienia procesów gospodarczych. Negujemy natomiast socjalistyczny imperatyw walki klasowej, a w całości odrzucamy dyktando polityczne wynikające z doktryny marksistowskiej".

Obecni PSL-owcy szczerzą się tym, że w latach 30-tych ruch ludowy "wystąpił w obronie demokracji zagrożonej przez dyktatorskie i elitarne rządy. Chłopi-ludowcy złożyli wówczas w obronie uznawanych przez siebie wartości ofiary krwi i życia, zwłaszcza w okresie wielkiego strajku chłopskiego w 1937". Nie skrywają też, iż w okresie powojennym po rozbiściu PSL "jedyną orga-

nizacją polityczną odwołującą się do niektórych celów oraz tradycji ruchu ludowego stało się Zjednoczone Stronnictwo Ludowe (...). Zacięły i najsukcesowniej opór przeciwko komunizmowi Polski, a zwłaszcza przeciwko kolektywizacji, stawiali chłopi".

— Protestuję przeciwko pomówieniom doradców Wałęsy o rzekomym odrodzeniu się starej koalicji PZPR-ZSL-SD — mówi R. Kolodziej. — To nieprawda. Ja nie wiem nic o jakichkolwiek uzgodnieniach między klubami poselskimi przed głosowaniem nad projektami ustaw. Decyzje o sposobie głosowania wypracowywane są w klubie i w ważniejszych sprawach obowiązują dyscyplina partyjna. Nasi posłowie zawsze opowiadają się za najkorzystniejszymi ich zdaniem rozwiązaniami bez oglądania się na to, kto jak będzie głosował.

Kolodziej przyznaje, iż jako PSL-owski poseł nie raz atakowany jest przez wyborców za antyrolną politykę obecnego rządu. Wyciąga wówczas ważny argument — to właśnie PSL sprzeciwia się najbardziej tej polityce wobec wsi. Nie tak dawno posłowie tej partii wystąpili o odwołanie rządu Bieleckiego. Jak wiadomo — bezskutecznie. PSL-owcy nie wykluczają podjęcia kolejnych akcji protestacyjnych jesienią, jeśli rząd nie zmieni polityki wobec rolnictwa.

Zdaniem liderów PSL obecna polityka gospodarcza "prowadzi do osiągnięcia równowagi przy coraz niższym poziomie aktywności społecznej (...). Grozi to wprowadzeniem kraju w znany w świecie zakreślony kłopot ubóstwa". Uważają, że aktywna antyrecesyjna polityka gospodarcza "musi zmierzać do celowego powiększenia łącznego wewnętrznej popytu społecznego. Sposobem na osiągnięcie tego celu jest m.in. dopuszczenie do spadku realnej stopy procentowej i przejęciowej, nawet znacznego zwiększenia deficytu budżetowego. Przejście do aktywnej antyrecesyjnej polityki opierać się musi na zmianach w polityce finansowej, zwłaszcza w polityce kursowej i celnej. Bez odejścia od pasywnego i statycznego wykorzystywania tych instrumentów niemożliwe jest przejście do bardziej aktywnej polityki gospodarczej w innych sferach".

PSL-owcy twierdzą, że jedynym wyjściem umożliwiającym sprostać wymogom cywilizacyjnym i niesprzeniewierzenie się regułom demokracji jest przedstawienie nowego programu gospodarczego. Programu — podkreślają — który gwarantuje zmierzanie w kierunku rynku i demokracji, a zarazem zyska społeczne zrozumienie i wsparcie.

Andrzej Włodarczyk

Polityczna

Czy klerykalizm jest dziś istotnie zagrożeniem dla naszego życia społecznego? Wiele osób i środowisk, zwłaszcza nieprzychylnych Kościołowi nie ma co do tego wątpliwości. Biją oni na alarm i przestrzegają przed niebezpieczeństwem zbyt daleko posuwającej się dominacji duchowieństwa w życiu społeczno-politycznym, czy wręcz niemal totalnego podporządkowania mu wszystkich sfer życia społecznego.

Urojony duch klerykalizmu

To urojone zagrożenie klerykalizmem bierze się stąd, iż nie do końca — jak mi się wydaje — rozumiemy znaczenie tego słowa. Bo czym on w istocie jest? Otóż najogólniej mówiąc klerykalizm jest pewnym procesem społecznym, którego zadaniem jest program pozareligijnej absolutyzacji roli Kościoła, maksymalizacji interesów, ambicji i wpływów duchowieństwa we wszystkich sferach życia — od polityki i władzy poprzez kulturę, oświatę i wychowanie, aż po obyczajowość i sferę regulacji życia codziennego. W takim pojęciu należałoby klerykalizację rozumieć jako dokładną odwrotność zjawiska laicyzacji.

Jest więc klerykalizm zjawiskiem ze sfery stosunków ideologicznych i politycznych, związanych z interesami i dążeniami duchowieństwa i świeckich kręgów wyznawców, z walką różnych sił społecznych o takie czy inne usytuowanie Kościoła w życiu politycznym i społecznym.

Zastanówmy się więc teraz, czy rzeczywiście mamy dziś do czynienia z tym "niebezpieczeństwem". Czy to, co nas ewentualnie drażni, nie jest raczej dłałością Kościoła o łączność z narodem, ze społeczeństwem, przy równoczesnym poszanowaniu właściwie rozumianego "o rozdziału Kościoła od państwa"? Czy nie jest tak — jak pisał np. Jerzy Turowicz w jednym z ostatnich numerów "Tygodnika Powszechnego", że "po latach przynusowej nieobecności (choć nigdy nie była ona faktycznie nieobecnością) Kościół powraca na szerokie obszary życia społecznego, odbudowując sieć instytucji, których go pozbawiono..."

Nie trzeba być bardzo wnikliwym obserwatorem, aby dostrzec zwiększającą się rzeczywistość obecności religii w życiu społecznym. Czy jest ona wszak wyrazem jakiejś niebezpiecznej ofensywy Kościoła? Nie, jest raczej efektem nastania nowych czasów — eliminowania istniejących dotąd ograniczeń. W większości wypadków jest po prostu powrotem do dawnych praktyk i akceptowanych zwyczajów, od których przez lata nieobecności niezwykle odwykliśmy.

Nie zawsze zresztą winą za obawy społeczne o "nadmierną klerykalizację" życia publicznego trzeba obciążać hierarchię kościelną. Często inicjatywa jest w rękach świeckich, piastujących urzędowe funkcje. Codziennie dostarcza wiele dowodów tzw. nadgorliwości religijnej, które niektórym dają argumenty na klerykalizację — dewocja, bigoteria, objaw nietolerancji, fanatyzm religijny oraz pozorowane i koniunkturalne "nawrócenia". Bywa, że interesy i dążenia najzupełniej świeckie i pierwotnie nie związane z Kościołem i wpływami duchowieństwa, wyrażane są w języku religijnym poprzez religijne i pseudoreligijne symbole, formy organizacji i manifestacji. Tak widzę też np. między innymi organizowane na rozkaz pielgrzymki policjantów. Trudno bowiem uwierzyć, że — jak pisze wspomniany już przez mnie Jerzy Turowicz — "policja, która wczoraj była zbrojnym ramieniem państwa, z dnia na dzień, na rozkaz przełożonych tak całkowicie zmieniała skórę i naturę..." Nie sądzę także, "by kongresy ugrupowań politycznych, które dziś niemal wszystkie opowiadają się za społecznym nauczaniem Kościoła, choć o tym niekoniecznie świadczą ich programy i styl działania, rozpoczynały się od Mszy świętej..." (TP nr 27/91).

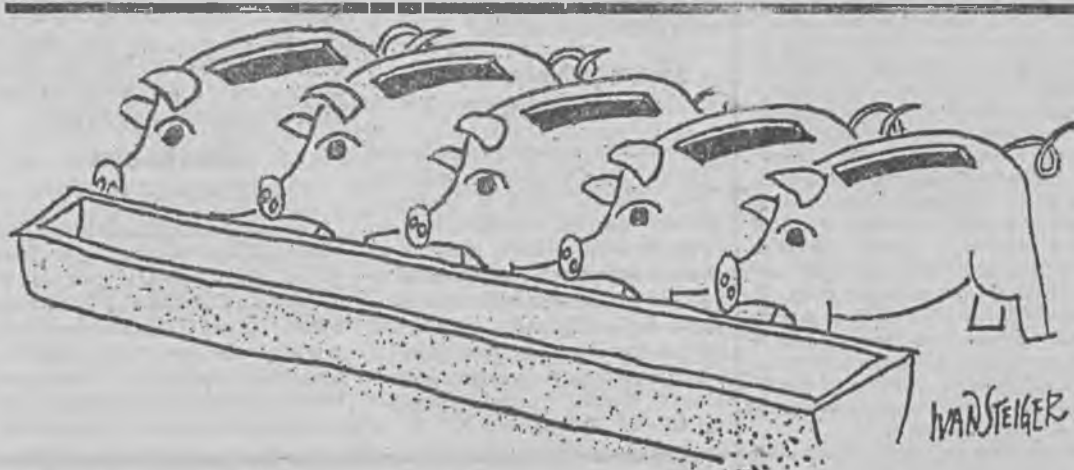
Wszelka bowiem próba uwiarygodnienia się i podpierania niekwestionowanym autorytetem Kościoła w sposób instrumentalny zasługuje na dezaprobatę, niezależnie od tego, jakie środowiska czy osoby tę próbę podejmą.

Wysuwanie jednakże daleko idących wniosków z podobnych przesłanek i "drżenie" przed rzekomo nadciągającym niebezpieczeństwem totalnego klerykalizmu, jest najzupełniej przedwczesne.

W.J. Chrzanowski

Polskie Forum

Chrześcijańsko-Demokratyczne



Listy i polemiki

W ODPOWIEDZI

PANU WŁADYSŁAWOWI ŚLĘCZCE

Na łamach GN (nr 140 z 22.07.1991) został opublikowany list pana Władysława Ślęczki, w którym autor ustosunkowuje się do moich poglądów, wyrażonych wcześniej również w GN (nr 135).

Prawdą jest, że w okresie II wojny światowej miały miejsce na zachodniej Ukrainie walki polsko-ukraińskie. W trakcie owych walk doszło w niektórych miejscowościach do pogromów ludności polskiej. Dokładna liczba ofiar tej wojny, po obu stronach, nie jest ustalona po dziś dzień.

Należy stwierdzić jasno i otwarcie, że pogromów polskiej mniejszości na Ukrainie, w latach II wojny światowej nie usprawiedliwia i zastępuje na jednoznaczne potępienie. Zarazem trzeba przypomnieć, że strona polska zastosowała w trakcie walk odwet, z użyciem zasady zbiorowej odpowiedzialności. Ktośkolwiek usiłowałby usprawiedliwiać działania jednej ze stron akceptując automatycznie zasadę zbiorowej odpowiedzialności. Tracimy samą moralną prawo do potępienia drugiej strony.

W liście pana Ślęczki pada też o wyjątkowym okrucieństwie Ukraińców. Też tej przesłanką nie należy się stać. W okresie II wojny światowej Niemcy wytruli w komorach gazowych ponad 5 mln Żydów. Amerykanie stosowali naloty dywanowe na niemieckie miasta, a pod koniec wojny rzucili bomby atomowe na Hiroszimę i Nagasaki, skutkując na straszliwą śmierć mieszkańców tych miast (przed wszystkim kobiet i dzieci).

Czy ten kto morduje przy pomocy gazu lub bomb atomowych jest mniej okrutny od tego który morduje przy pomocy noża, widel czy siekiera? Nie słyszałem aby o Niemcach lub tym bardziej o Amerykanach mówiono iż są narodami okrutnymi i mściwymi. Oskarżanie o "dziki nacjonalizm" narodu, który nie posiadał nigdy kół, nie prowadzi do praktycznej w całej swej historii wojen zabójczych bo niepojętości i tak nie posiadał, jest moim zdaniem absurdem.

Należy również przypomnieć, że w walki polsko-ukraińskie nie był zaangażowany cały naród ukraiński a tylko niewielka jego część. Nie można zatem stwierdzić, że obciążają one cały naród. Zresztą w strukturze narodu ukraińskiego, podobnie jak polskiego przeważają ludzie młodzi, urodzeni już po II wojnie światowej. Obciążanie ludzi odpowiedzialnością za przestępstwa ojców i dziadków to prosta vendetta.

W swoim artykule użyłem celowo "możemy wyrazić", gdyż chodziło mi o wywołanie polemiki na poruszony temat. Nie było natomiast moim celem obrażanie kogokolwiek.

Bohdan Haleczak

MOJA KADRA

Przed dwoma tygodniami redaktor Edward Mincer ogłosił na łamach GN swoją listę rankingową, zarówno w konkurencji indywidualnej (ekstraklasa polityków) jak i drużynowej (ekstraklasa partii politycznych).

Lektura listy pana Mincera nie pozostawia złudzeń, że tym samym rozpoczął on "eliminację przedwyborczą", a i odczytanie preferowanego przez siebie stylu gry nie nastręcza większych trudności. Autor takiego rankingu lubi grę ostrą i bezpragmatyczną, a takim słowem holduje team Porozumienia Centrum, natomiast negatywnie ocenia grę spokojną, prowadzoną zgodnie z regułami, co stara się realizować drużyna Unii Demokratycznej.

Na mojej skromnej liście "dziesięciu" zawodników umieszczam w porządku alfabetycznym, co niekoniecznie musi być

(ciąg dalszy na str. 10)

Wybory, wybory

PRAWA MARSZ

Rosnąć przedwyborczą gorączka. Badania opinii publicznej wykazują, że coraz więcej osób ma już wykrystalizowaną opinię polityczną, stopniowo maleją szereg niezdeterminowanych. Zarazem powstaje się sytuacja z kampanii prezydenckiej, kiedy to Tadeusz Mazowiecki wystartował z najwyższego pułapu, by potem przegrać nawet ze Stanem Tyński. Obecnie z biegiem dni spadają akcje Unii Demokratycznej (z 18 do 14%), zwiększają — Porozumienia Centrum (z 4 do 8%). Coraz lepiej ma się także Kongres Liberalno-Demokratyczny. Oczywiście trudno jeszcze na tej podstawie prognozować wyniki wyborów; tym bardziej, że nadal nie wiadomo, jak ukształtują się ostatecznie sojusze w dawnym obozie solidarnościowym. Jedynie Unia konsekwentnie podąża własną drogą, nie wdając się w żadne alianse. Martwi mnie szczerze decyzja KKW o wystawieniu przez "Solidarność" odrębnej listy — aż strach pomyśleć, co się stanie, gdy w przyszłym Sejmie najliczniejszą grupę posłów stanowią będą typowi związkowcy. Kogo przed kim będą wtedy bronić? Czy związek przekształci się w kolejną partię polityczną, czy populiści, rewidujący charakter? Niepokoje również konsolidacja Chrześcijańskiego Ruchu Obywatelskiego, operującego niezwykle pojętym hasłem: "Bóg i Ojczyzna". Czy bycie Polakiem-katolikiem może wystarczyć za program polityczny? Istnieje zresztą obawa, iż mgławicowy w sinie Ruch zdominowany zostanie przez radykalne Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe.

Z rygorystycznym postanowieniem KKW nie zgodził się jedynie mój rodzinny Toruń, montując szeroki sojusz sił solidarnościowych. Może nie jest jeszcze za późno, aby w jego ślady poszła Zielona Góra? Przy połączeniu z dość specyficznym regionem łęczyńskim i rozbiciu głosów czerwcowego elektoratu grozi nam bowiem oddanie pola starej koalicji SdRP, SD, PSL oraz partii X. Tyński i Cimosewicz mieli w Zielonogórskim wcale nie najgorsze notowania; oni wykazują wciąż całkiem dobre samopoczucie, podtrzymywani na duchu przez "Gazetę Lubuską".

Kandydatami na posłów i senatorów będą konkretni ludzie, ale walka wyborcza rozegrać się winna przede wszystkim pomiędzy programami. Szkołup w tym, że są one jeszcze mało znane, że czasami trudno rozszyfrować, czym się właściwie różnią, co się kryje za nglistymi hasłami. Warto zatem przyrzeć się bliżej rowodowowi poszczególnych ugrupowań politycznych. Ciekawe na przykład byłoby porównanie przedwyborczych obietnic prof. Tadeusza Bilińskiego (dawniej PZPR, dziś SdRP), ubiegającego się o mandat poselski na trzecią kolejną kadencję; konfrontacja deklaracji byłej "przewodniej siły narodu" i odnowionych socjaldemokratów. Istotną rolę do odegrania będą między innymi środki masowego przekazu, zwłaszcza radio. Ruconej przez mnie kilka tygodni temu rękawicy, Wojciech Czerępiński z Unii Demokratycznej podniósł nie raczył — może teraz dojdzie do spotkania (spotkania) w studio w szerszym gronie, aby potencjalni wyborcy mogli "na gorąco" ocenić programowe różnice. Bo dziś już nie wystarczy proste stwierdzenie, że my jesteśmy cacy, a oni — be. Trzeba oddzielić wyborcę znamo od plewy, odrzucić na bok wszelkie inwestywy i utarczki personalne. Polecam jako lekturę obowiązkową Schopenhauera "Erytykę czyli sztukę prowadzenia sporów".

27 października nie stanie się w Polsce cud, sytuacja nie zmieni się z dnia na dzień, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Wynik wyborów jest jednak niezwykle istotny. Albo będziemy nadal truchnąć w niejszej, awikłani w sieć historycznych już uwarunkowań i zobowiązań albo też konsekwentnie, acz sprawiedliwie rozliczymy się z przeszłością i puseimy na szerokie wody "nowego".

Edward J. Mincer

Apatie i sympatie

Najbardziej ekspansywna w Polsce firma prywatna "Art B International Corp. LTD" powstała dwa lata temu. Jej szef, dziesiąt 28-letni Bogusław Bagsik, z dwoma kolegami chce zarobić na instrumentach muzycznych, gdyż pasjonowali się jazzem. Pieniądzy używali się trochę więcej i postanowili jednym zrzeczym pociągnięciem uratować fabrykę traktorów "Ircus" przed bankructwem, wykupując na pniu całą jej produkcję. Ostatnią akcją spółki "Art B" jest wykup największego izraelskiego towarzystwa nutowego "Paz" za 85 mln dolarów. Sam szef, Bogusław Bagsik, przewoził dolary w walizce z Warszawy do jednego z banków w Izraelu. Spółka przygotowuje się teraz do wyborów, zamierza poprzeć 5 kandydatów do parlamentu, którzy reprezentowaliby jej interesy. Biznes zdeglustowany indolencją polityków.

Bagsik, Okudźawa

coraz częściej będzie sięgał po argumenty takie, że niewielu będzie stać na ich odrzucenie.

Afera dyplomatyczna z Maciejem Zalewskim jest dla wielu powierzchownych oglądaczy polityki niejasna. Rzecz wygląda na błądą wpadkę sekretarza stanu w Kancelarii Prezydenta. Ale też okazuje się jak w krótkim okresie czasu polska polityka zagraniczna stała się zależna od opinii środowisk w Stanach Zjednoczonych. Łuże rozważania Zalewskiego o ewentualnej dyktaturze w Polsce i odejściu od "planu Balcerowicza" spowodowały wyraźny kryzys w polskim MSZ. W tym kontekście nieważne wydaje się, co powiedział Maciej Zalewski. Istotna jest refleksja, jak kruche są podstawy polskiej racji stanu, o której polscy politycy niekiedy w ferworze dyskusji zapominają.

Jarosław Kaczyński nie będzie Rejtanem. I z obnażoną pierśią nie będzie broił kandydatów na po-

słów, gdy pod ich adresem padnie podejrzenie o konfidencję na rzecz dawnej SB. Szef PC przyznał się, że ma dostęp do listy byłych agentów i współpracowników. Jest to potężna broń, której na razie używa się jako groźby, lecz już dzisiaj można być pewnym, że zostaną z niej oddane strzały. Kampania będzie nie tylko "gorąca", ale najprawdopodobniej "krwawa". "Syndrom Rejtana" — jeszcze jeden symbol naszego politycznego szaleństwa, który tym razem w polskiej historii ma szansę być a rebours zrealizowany. Jeden z tych który ukraść prezydenta zadać będzie okupu politycznego?

Kroci się coś na kształt sanacyjnego BBWR. Komponuje go szef OKP, Mieczysław Gil, elegancki niedawny jeszcze robotnik z Huty im. Lenina. Garną się zwaśzcza do tego prezydenckiego ugrupowania rozliczne partyjki chładeckie, dla których był polityczny może się zakończyć już na jesieni. Na razie najsilniejsze z tego skrzydła PC i KL-D dystansują się. Do

13 sierpnia, gdy listy wyborcze zgodnie z ordynacją muszą być zamknięte pozostało niewiele czasu. Gil ujawnił, że prezydent "zna tę inicjatywę i ją aprobuje". Wszyscy ludzie prezydenta czekają na jego decyzję.

A tymczasem wybitny bard Bubt Okudźawa nie może zebrać paru dolarów, aby opłacić rachunek za operację serca. Mieszka kątem u przyjaciół w Los Angeles i czeka na cud. Amerykanom w głowie się nie mieści, że ktoś sławny może nie mieć pieniędzy. Szef "Art B" Bogusław Bagsik, który nim się dorobił fortuny, z pewnością słuchał trzaskających płyt "Melodii", na której poeta z Arbatu podtrzymywał nas wszystkich na duchu. Ich drogi — Okudźawy i Bagsika — już chyba nigdy się nie spotkają, choć mogą. Zwaśzcza, że Okudźawa przyjeżdża na rehabilitację po operacji do jednego z polskich sanatoriów.

Waldemar Puchala

Listy i polemiki

(ciąg dalszy ze str. 9)

naczą, że klasifikuje ich ex aequo oraz, że zastępują na przynależność do ekstraklas. Oto moja kadra:

1. Jan Krzysztof Bielecki — wbrew moim obawom okazał się politykiem o własnym obliczu, przy tym kompetentnym, rozważnym. Moje szczere uznanie wzbudził dymisjonujący wiceministra Kapera (lekarza?), dla którego homoseksualność to "zbożenie", a był to niewątpliwie (owa dymisja rzecz jasna) akt odwagi;

2. Leszek Balcerowicz — zgadzam się z panem Mincerm w wysokiej ocenie za stanowczość i konsekwencję wiceministra w budowaniu nowego porządku ekonomicznego. Z utęsknieniem czekam, aby wreszcie któryś z krytyków jego planu przedstawił cudowną receptę na szybki dobrobyt. Już sądziłem, że uczyli to min. Glapiński (jeden z filarów drugiego PC), który zgłosił chęć awansu, lecz nie doczekałem się. Warto zauważyć, że wiele osobliwa to sytuacja, kiedy zawodnik tej samej drużyny (czyli rządu) fałszuje swego kolegi i w dodatku uchodzi mu za bezkarnie;

3. Władysław Frasyniuk — jeden z herosów podziemia. Nam powinien być bliższy choćby przez fakt, że ćwiczył "pompi" w więzieniu w Lubsku. Znajome dziewczyny jednoznacznie orzekły, że jest najprzystojniejszym "zawodnikiem" spośród wszystkich, a to nie jest przecież bez znaczenia. Mnie frapuje coś gośdnącego, kiedy i w jaki sposób ten wrocławski robotnik przemienił się w rasowego polityka, który potrafi precyzyjnie formułować swoje poglądy. Może w więzieniu nie tylko "pompuwał", lecz również czytał książki?

4. Jarosław Kaczyński — Panie Edward! Czyż godzi się wytykać "braki w aparacji" gwiazdorowi filmowemu? Wszakże umiejętność wcielania się w różne postacie opowiadał nasz polityk do perfekcji. Rano pucza jako szef Kancelarii Prezydenta, nieco później (przed obiadem?) ogłasza teorię o upadku Rzeczypospolitej jako lider Porozumienia Centrum, po południu zdążył wpisać do Senatu, aby jeszcze wieczorem snuć rozważania o możliwości rozwiązania parlamentu zastępując się, że czyny to jako... prawnik. Zadzwońcie! Pieknie nie sila osobowości. 5. Jacek Kuroń — w odczuciu Redaktora "komunisty i ludzkiej twarzy". Czym zainteresować "drobny" przecież szczegół w biografii posła, że przez bodaj lat 10 był przez komunistów więziony; komunistą-masochistą?

6. Ewa Łętowska — jedyna Pani na tej liście. Z głębokim szacunkiem obserwuję, jak gorliwie i bezstronnie wykonuje powinności niedwójnej funkcji: rzecznika praw obywatelskich. Po ostatnich sondażach (zw. opinii publicznej) może Pani Profesor zakładać żółtą koszulkę liderki peletonu politycznego. Czy zwykła zażość każe niektórym senatorom RP wnosić o zredukowanie jej zadań do przysłownej "skrzynki skarg i żądań" dla obywateli?

7. Tadeusz Mazowiecki — tak, zgadzam się — ucieczy i sympatyczny. I to wszystko? Czyż to nie gabinet Mazowieckiego rozpoczął przebudowę struktury gospodarczej i politycznej, z nie najgorzejmych chyba efektami, skoro gabinet premiera Bieleckiego idzie w tę samą stronę. A przyszłość działań w jakiej trudnych realiach, bowiem nikt przed nim na tak "rozorany" boisko nie grał. Może to naiwne, lecz uczciwość o polityka jest w moim pojęciu — mimo wszystko zaletą.

8. Adam Michnik — człowiek mądry, w dodatku o wyrażeniu zarzutowanej osobowości. Mimo defektu wymowy słucham naczelnego "Wyborczy" z przyjemnością. Ekspresja! Sytuowanie Michnika w drużynie "różowych" jest nieporozumieniem i wręcz nieuczciwością, gdyż to On (nie sam oczywiście) rozbijał "jedność narodu" od czasów Gomułki.

9. Krzysztof Skubiszewski — ekstraklasa światowa, języki obce, nieograniczone maniery, ogromna wiedza. Cenzura wystawiona przez Pana Edwarda sprawia mi szczególną satysfakcję. U Pana Profesora "popelnienie" prace magisterskiej, przed Jego obliczem zdawałem egzamin z prawa międzynarodowego. W tamtych latach na uczelni Profesor był widziany wyłącznie pod muszką, teraz zdarza się, że nosi krawat — dlaczego?

10. Lech Wałęsa — Panie Redaktorze, w rejestrze pochwał nie wymieniał Pan prymitywna "ucieczki". Czy tylko przez przeoczenie? Czy próbował Pan kiedyś, tak po prostu, prywatnie, rozliczyć Prezydenta z całej książki obietnic złomych "wszystkim i wszędzie" w czasie prezydenckiej kampanii? Nie, ja się zawiadziwnie nie czuję, bowiem nie wierzyłem w ich realizację. Zresztą odpowiedź łatwo przewidzieć już teraz. Najpierw Polsce przestekadła "krwawy" Jaruzelski, później "slamazarzy" Mazowiecki a ostatnio ten rozgadany, kontraktowy Sejm. Kto będzie przeszkadzał w spełnieniu mierzalnych obietnic za pół roku, za rok, no kto? Cykliści? Jeżeli wroga nie widać, to należy go wykreować za wszelką cenę, nawet za cenę chaosu. Myślenie magiczne, tak ochoczo uprawiane przez propagandę komunistyczną. Wiedzy każdy, kto nie był "za", był przeciw; teraz dla odmienny każdy, kto nie z Prezydenta, jest lewicą (właśnie Michnik, Turowicz, Mazowiecki też!) Z takiego myślenia rodzi się totalizm.

Ja jednak wolę, aby pod koniec XX wieku, w moim kraju, w środku Europy, mój Prezydent zamiast "wybitnym instynktem politycznym" posługiwał się racjonalną wiedzą opanstwie i społeczeństwie; ponad "charzmę" przedkładał osobistą powagę i odpowiedzialność miast demokracji

bepośrednio (złowieszcie wiecie pod św. Brygidą) uprawiał demokrację bezprzymiotnikową.

Benedykt Banaszak

DEMAGODZY CZY GRA SŁÓW?

Budowanie demokracji, zwłaszcza takiej, gdzie wśród wrzasku tłumów słychać głos pojedynczego człowieka jest sztuką niezwykle trudną. Ale aby ten głos był słyszalny musi zostać zbudowany system wartości ceniący przez wszystkich. Przyjęcie takiego systemu jest możliwe wówczas, gdy słowa go określające są jednako rozumiane. Nie zawsze jest tak, że jak mówi się tak samo to znaczy, że mówi się to samo. W natłoku dyskusji i niewybrednych polemik zapomina się jak wiele jest słów-kamuflażu, słów które oczywistą prawdę zamieniają w kłamstwo. Złe jest to, że są to najczęściej słowa podstawowe, mogące być fundamentem demokracji. Ich nadużywanie soważ szuony na łączach, utrudnia zrozumienie innych, zamyka w Polsce drzwi do prawdy.

W poprzednich dziesięcioleciach słowo "ukraść" zastępowano często słowem "kombinować". Z reguły "kradli" ludzie o niskim statusie społecznym, "kombinowali" zaś przedstawiciele kręgów decyzyjnych. W efekcie robotnik siedzi do więzienia, a utytułowany obywatel "kombinował" dalej. Zostawał nawet dyrektorem kombinatu lub szefem departamentów od kombinowania.

Rozważano także znaczenie słowa "kłamstwo". Niedocenianie prawdy w życiu społecznym powodowało deformację w życiu gospodarczym. Na kłamstwie budowano statystyki i sprawozdania, sfałszowane informacje służyły za podstawę tworzenia prawa i regulacji życia społecznego. Absurdalna definicja kłamstwa znalazła się nawet w ustach rzecznika rzędu, Pana Urbana. Nazwał je "tylko rozbieżności w ocenie faktów". Można przytoczyć dziesiątki przykładów jak nieodpowiedzialnie władani słowem, ile słów przeszło swoistą "trepanację wartości". Po takich doświadczeniach tylko niewielu jest w stanie zważyć ciężar swoich słów.

Obszar społecznej głuchoty naprawdę i braku powszechnej rożniacy co do znaczenia używanych słów powiększa pragmatyka niektórych ugrupowań politycznych. To one jak za dawnych czasów próbują czarne nazwać białym. Proponując pakt dla Polski zdają się zapominać o przyczynach obecnego stanu Rzeczypospolitej. W trosce o dobro kraju wyciągają rękę do zgody, a na potwierdzenie swej obłudy w Sejmie głoszą razem ze stroną najmniej zainteresowaną w pomyślnym biegu reform.

Swoistą metamorfozę przechodzi obecnie słowo "praworządność". Jest ono na ustach wszystkich przedstawicieli obozu antyprezydenckiego. Każdy zgodzi się, że powinniśmy żyć w państwie praworządnym. Z powyższego wynika, że słowo to powinno budować naszą demokrację. Tymczasem słowo "praworządność" powstrzymuje się tych, którzy z prawa chcą stworzyć rzeczywisty instrument w dochodzeniu sprawiedliwości. Torżkami jej obrońcy udają niezorientowanych, nie chcą widzieć że prawo jest tak konstruowane aby stwarzać furki do nadużyć. Zastanawiamy się, jaka to praworządność pozwala kradzież nazwać "czynem o nieznaczącej szkodliwości społecznej". To prawo o szlozofii poprzedniej epoki chroni takiego dyrektora, który niast przedziśnić porządnie państwowe przedsiębiorstwo, wysłał jego żonę na zieloną trawę, a sam kradnie jego majątek. Gdy się obłowi, w obliczu prawa, zgodnie z zasadą propagowanej praworządności zostanie przesłany spółki. Czy w tej sytuacji przewrotne wołanie o praworządność jest zgodne z tradycyjnym, chrześcijańskim pojmowaniem sprawiedliwości?

Kolejnym słowem-wytrychem jest także słowo "europejskość". Hasło wejścia do Europy proponuje się tym, którzy są w Europie od wieków. Takim sloganem okrywa się kopiowanie z krajów zachodnich zachowań ekstremalnych. Wykształcenie specjalistów — propagatorów europejskości zbudowali wizerunek przyszłej Europy pełnej wygodnego i próżniaczego życia. Nie powiedzieli natomiast, że za akceptacją luksusowych kanap i marmurem ścian kryją się miliony godzin dobre zorganizowanej i systematycznej pracy. Nie zdolali również powiedzieć, że przestępstwa skarbowe o takiej skali jak u nas, w pierwszym lepszym kraju zachodnim spowodowałyby masowe procesy i natychmiastowe zwolnienia skorumpowanych urzędników fiskalnych.

Elity polityczne muszą zdawać sobie sprawę, że instrumentalne traktowanie słów takich jak: patriotyzm, praworządność czy europejskość przyniesie im w dłuższym okresie czasu więcej strat niż pożytku. Zostaną uznane za "onych" czyli obcych. Polacy doskonale wiedzą, że podstawą budowy ich wspólnoty jest tradycja chrześcijańska, wyrosła z Dekalogu, gdzie kłamstwo jest szczególnie napiętnowane, a jakiegokolwiek zawłaszczanie dóbr innych ludzi bez ich zgody jest zwanego złośliwie, niezależnie jak to określa prawo

Tadeusz Dzwonkowski
Wiceprzewodniczący
ZW Porozumienia Centrum
w Zielonej Górze

Gazeta Nowa Polityczna
— redaguje
KONRAD STANGLEWICZ
Listy, opinie proszę kierować
pod adresem:
al. Niepodległości 22,
tel. 710-77



Rubryka sponsorowana przez

POLMOZBYT

MIEDZY NAMI SZOFERAMI

Zielonogórski

POLMOZBYT

to nie tylko sprzedaż samochodów,
usług i artykułów motoryzacyjnych
W CENTRUM HANDLOWO-USŁUGOWYM

w Zielonej Górze przy al. Wojska Polskiego 63, telefon: 60-600

prowadzimy

• SZKOLENIE KIEROWCÓW KAT. B i A
nauka jazdy samochodami FSO 1500, PF-126p, motocykl WSK

• WYPOŻYCZANIE SAMOCHODÓW FSO 1500, POLONEZ

• USŁUGI TRANSPORTOWE w zakresie:
- przewozów krajowych i międzynarodowych
samochodów i nadwozi
- przewozy taborem ciężarowym do 10 ton
- przewozy autokarowe krajowe i zagraniczne

Zapewniamy: konkurencyjne ceny, szybką realizację zleceń.

AK-1026

moto rozmaitości

Cinquecento rośnie

Fabryka Samochodów Małolitrażowych SA w Bielsku-Białej wyprodukuje w lipcu br. 320 sztuk cinquecento, a w sierpniu br. 400 egzemplarzy tych samochodów.

Moskwicz z silnikiem Diesla

Koncern Ford zawarł kontrakt na dostawę 20 tys. silników dieselskich o pojemności 1,8 litra, wartości 41 mln

Wielki kapitał nad polską miedzią

W dzienniku cotygodniowym "Nie" (nr 28) tekst o lubińskim złóżu miedziowym: "Przypomnijmy, że promiennici działacze "S" — wojewoda i dyrektor kopalni miedzi "Rudna", pod pretekstem organizowania składnicy metali kolorowych, prowadzili z londyńskim bankiem rozmowy, których celem były zachodnie inwestycje w zamian za wyłączenie największej obecnie kopalni rudy miedzi z całego kombinatu. Pomyśl był o tyle niebezpieczny, że likwidowałby całą koncepcję przemysłu miedziowego. (...) Okazuje się, iż za angielskim bankiem stoi kapitał niemiecki, a konkretnie koncern "Pruaag". Tak się składa, że w firmie tej przebywało na kontraktach wielu ludzi, związanych dziś z KGHM". Czekamy na kolejne rewelacje!

Warszawski sukces „Potem”

O premierze w warszawskim teatrze "Rampa" satyrycznego spektaklu "Tym i Potem" pisze w "Rzeczpospolitej" (nr 162) Jacek Lutomski: "Tym to profesjonalista, człowiek od wielu lat obecny w teatrze, na estradzie i w filmie zarówno jako autor jak i aktor. Ale co ciekawie, ma również czas poprzepaść w ruchu amatorskim i to z jego polecenia w drugiej części wieczoru w "Rampie" wystąpił zielonogórski kabaret "Potem". Zdobył on już

dolarów, dla radzieckiej fabryki "Moskwicz". Silniki będą dostarczane w ciągu 4 najbliższych lat. Pierwsza seria 500 silników dotrze do odbiorcy jeszcze w tym roku. Dieselskie silniki ford będą montowane w moskiewskich "Aleko".

Lepszy olej napędowy

W stacjach CPN pojawi się niebawem olej napędowy euro-diesel z rafinerii w Gdańsku. Zawiera on 0,3% siarki, a więc o połowę mniej niż olej dotych-

czas sprzedawany w większości placówek CPN. Cena detaliczna litra nowego oleju napędowego wynosić będzie 3 tys. złotych. Euro-diesel najpierw trafi do stacji benzynowych w Olsztynie i Gdańsku.

Przypominamy...

W czasie prowadzenia samochodu szkła okularów powinny być czyste, bo plamy i odciski palców przeszkadzają oczom okularników. Nie przysuwajmy się do przedniej szyby, bo wtedy

wprawdzie widać lepiej szosę, ale szybciej się męczymy. Nie patrzmy niemucho w jeden punkt przed samochodem, bo to też obniża refleksy. Powinnyśmy zamknąć boczne okna, jeśli zbliżamy się do zakurzonego odcinka drogi. Palenie tytoniu w samochodzie powoduje również szybkie zmęczenie oczu. Ostrożnie z lekami, z kromplami do oczu, ponieważ mogą mieć wpływ na właściwą ocenę odległości. Rady te zaczerpnijmy z pisma "Auto Sport Motor" (z.r.)



wiele nagród na różnego rodzaju przeglądach amatorskich — PAKA w Kielcach, FAMA w Świnoujściu. Teraz zespol, który od 6 lat działa przy Wyższej Szkole Pedagogicznej w Zielonej Górze, stoi przed dylematem — albo zakończyć działalność, albo wejść na drogę profesjonalną. Wstępnym w "Rampie" bez wątpliwości sugeruje, że wybrali tę drugą możliwość. Liderem, pomysłodawcą oraz autorem większości tekstów jest Władysław Sikora, którego wspierają Joanna Chuda, Dariusz Kamys, Janusz Klimenko, Mirosław Gancarz i Adam Pernat. (...) Kabaret "Potem" pokusił się o rzecz chyba najtrudniejszą — zmusił widza do zdrowego, czystego śmiechu, bez tych politycznych podechodów, których już chyba wszyscy mają dość". Brawa dla młodych zielonogórskich satyryków!

Biznesmen z Zielonej Góry

"Łata siedemdziesiąte. Zielona Góra. Walerian Pichnowski, znany jako "Biały Zyd" (lubili pożyczać pieniądze na lichwiarskich zasadach), żyje z handlu walutą i biżuterią. Jego znajomości sięgają nawet ówczesnych elit władzy — nawiązuje współpracę z Tadeuszem Wrzasczykiem jako pośrednik w rozprawianiu talonów na samochody,

rzecz jasna, za grubą opłatą" — pisze w 28 numerze tygodnika "Wprost" Jarosław Ziębara. Niestety, jego dalsze losy są zbyt niejasne, aby stwierdzić, że właśnie w Zielonej Górze, i to w tamtych latach, zaczął kielkować kapitalizm...

Zielony exodus

W tym samym numerze "Wprost" tekst o sytuacji na naszej zachodniej granicy: "W Rzepinie sennie i cicho. Na przystanku autobusowym grupa Rosjanek siedzi na walizkach, kręcąc się Rumuni, głośno dyskutując czterech mężczyzn. Przysłuchując się — ich język brzmi dziwnie, niby obco, ale o jakichś słychać słowiańskie dźwięki. To bułgarscy Turcy, z paszportami, ale bez wiz. Patrzą na mnie nie to z drwiną, nie to z uznaniem w oczach. Dają mi trochę pieniędzy na autobus do Słubic, nad samą granicę.

W Słubicach rozsiadamy się na brzoje Odry. Na moście wiodącym do przejścia granicznego ruch raczej niewielki. Nie ma samochodowych kolejk, dużo pieszych przechodzących po kilka razy do Frankfurtu i z powrotem. Jest też sporo spacerowiczów, zwłaszcza Niemców..." Niestety, autor raportu podający się za dezertera Armii Radzieckiej, nie może przedstawić się do

Niemiec. Choć "Niemcy przepuszczają rumuńskie rodziny przez granicę nawet bez paszportów. Wystarcza prawo jazdy". Znowu jakieś nowe przewidywania?

Dedykacja

W najświeższym "brulionie" (nr 17-18), literackim czasopiśmie młodych z Krakowa, wiersz Łukasza Penderokiego pt. "Ocalony '91", dedykowany Walerianowi Piotrowskiemu, senatorowi RP: "Mam minus sześć miesięcy na poziomie ryby/ ocalałem/ niesiony na aborcję/ Amen". Jeśli to prawda, iż autor jest synem wybitnego kompozytora, to w tym wypadku nie sprawa się porządkado, że jabłko padło niedaleko jabłoni.

Eksperyment międzykontynentalny

Energia uzdrowicielska z dorzecza Amazonki dociera do Polski. Jak informują "Skandale" (nr 20), Sergio Ramirez, tajemniczy pustelnik znad Amazonki z oddali usunął schorzenia wielu Polakom. Franciszek Koza z Międzychodu pt. "Wierzę, że jestem...". Kozonki to męczarnia, cierpię na nie od wielu lat, można powiedzieć, że jestem kaleką (...) Już po dwóch minutach sesji ból raptownie zniknął! Myślałem, że śnię. Jeszcze trochę polebowa, ale nie to, co dawniej. Odzylem (...) Błagam o następne spotkanie z bioterapeutą!... Releakcja zapowiada dalsze seanse. Klucze, niech wierzy!

(Luk.)

prawa dochodzenia wynagrodzenia na drodze sądowej. Jeżeli praca była rzeczywistie świadczona, to zapłata za nią staje się oczywistością.

Pani L. z Zielonej Góry prowadzi działalność gospodarczą i z tej racji często zawiera umowy opiewające na znaczne kwoty pieniężne. Ostatnio "trafił" się nieuczciwy odbiorca, przeciwko któremu Czytelniczka wszczęła postępowanie sądowe. Niestety okazuje się, że pozwany ze sprawy ma na sumieniu więcej takich transakcji, a czując bliskość wymiaru sprawiedliwości, podobno chce opuścić kraj. Cóż będzie wówczas znaczył wyrok sądowy? — pyta zainteresowana.

Aktualnie obowiązujące przepisy paszportowe — i zresztą służnie — pozwalają nam na nieskrepowane poruszanie się po świecie. Efekt ten "normalności" jest jednak i to, że sytuacja opisana przez Czytelniczkę może zdarzyć się dość często. Jednak przepisy ustawy z 29 listopada 1990 r. o paszpor-

tach nie czynią Pani bezradną. Organ paszportowy (obecnie usytuowany przy urzędzie wojewody) jest władny wydać decyzję o unieważnieniu paszportu wobec osoby, która już paszport posiada (art. 10 ustawy).

Decyzja taka może być jednak podjęta po zaistnieniu ściśle określonych w ustawie przesłanek. Jedną z nich opisana jest w art. 6 cytowanej ustawy, który mówi, że wydanie paszportu odmawia się m.in. na wniosek sądu prowadzącego sprawę karną albo cywilną przeciwko osobie ubiegającej się o paszport.

Ponieważ art. 10 odsyła wprost do wyżej podanego przepisu, przeto wniosek sądu skutkować będzie również wydaniem przez organ paszportowy decyzji o unieważnieniu już wydanego paszportu. Skoro postępowanie sądowe przeciwko nieuczciwemu kontrahentowi jest już w toku, może więc Pani złożyć stosowny wniosek, aby sąd podjął przewidziane w ustawie czynności. Ocena zasadności Pani wniosku należeć będzie do sądu

Tańcz pięknie

Ze zbiegającymi, zaciśniętymi ze strachu ustami — podnosi sukienkę do góry i w takt muzyki, której nie ma, wywija płasy. Długie, siwe włosy nienadają się do drżącym ciałem. Tańczy. Zda się, że zagubiła się w niezręcznych ruchach rąk i fałd spódnicy. Nagle zahacza o stół i ból pojawia się na twarzy. Przysztaje. Kopniak przywraca ją do rzeczywistości. Ale ciało zagubiło się. Podryguje w miejscu unikając kolejnych razów. Potem zaczyna wirować coraz szybciej, szybciej, szybciej... Szafa, stół, ściana i on zlewa się w jedno. Marta przestaje widzieć i czuć.

Gdy trzęszy — z podziwem spogląda na Martę. — Jak ty potrafisz tańczyć — mówi z uznaniem, a jej lzy płyną po twarzy. Ociiera je wierzchem dłoni. Nie odpowiada. Co miałyby wiedzieć?

Zwierzęcym instynktem wyczuwa, kiedy Dorotka powinna pójść na noc do babci. Ubiiera 5-letnią dziewczynkę, daje siankę z ubraniami do przedszkola i tylko mówi: — Idź.

Marta już nie płacze. Godzi się na wszystko bez słowa. Tylko szarymi oczami patrzy z taką przenikliwością, że Marcie znów leżą łzy. — Nie martw się, malutka. Manie nie się nie stanie do widzenia.

Andrzej rzadko wraca do domu trzęszy. Najczęściej po kielichu. Po trzech — oczy mu maleją. Nienawidzi świata. Godzinami gada do siebie. Potem staje naprzeciw niej i syzy: — Tańcz piękna, tańcz, bo ciebie zabije...

Raz wziął kuchenny nóż i przyłożył jej do gardła. Bala się, że będzie bolało. Pomyślała: co stanie się z Markiem? Miał dopiero trzy lata. A Andrzej po chwili roześmiał się, odłożył nóż i wzruszając ramionami rzekł: — Zartowałem. Nie była tego pewna. Tak jest od dziesięciu lat.

Słub był skromny. Krótka, biała sukienka sprzedana dzień później. Wianek z białych konwali zawieruszył się w noc poślubną. Takie same miała w rękach. Kochała te kwiaty. Wierzyła, że przyniosą jej szczęście.

— Czy widziała pani matkę, która chce ile dla swojego dziecka — pyta matka Andreja. — Wadzi się syn w ojca — pijaka, choć ja w domu sobie ubliżać nie pozwalalam. Odeszłam. W nędzy żyłam. Zaharowywałam się, aby dzieciaki miały co jeść i coś na grzbiecie. Nie upiłowałam Andreja biegającego kilka przecznicy dalej do ojca. Tam zaczął pić. Chyba 14 lat miał.

Marta poznała Andreja i zakochała się. — Oczywiście, że ja kocham — potwierdza Andrzej. Czerwone, podupchnięte oczy zdradzają pijane noce.

Niespokojny — coraz zmienia sposób siedzenia na kanapie. Ręce szukają zajęcia: wydłubuje nitki z pledu, poprawia marynarkę, sięga po papierosa. — Po prostu nie daję sobie rady z tym wszystkim. To jest mocniejsze odemnie. Niech Marta powie: wysyłam "esperal". Ale wydłubywałem. Ja...

Boi się śmierci. Boi się życia. Wybiera półjawę, gdy wszystko za mgłą wydaje się prostsze. Nawet Marta krzycząca: "Ty cholerny pijaku, przechrastę całą pensję!" odpływa gdzieś w dal, a raz, którymi jej odpowiada, przychodzi łatwo. Nie zastanawia się nad tym wszystkim. Skurcze żołądka są silniejsze. Wymiotuje gdziekolwiek bądź. Choć ostatnio — coraz rzadziej. Organizm przyzwyczaił się do codziennego wódki. Wtedy też lubi patrzeć, jak Marta tańczy. — Była piękna dziewczyną — mówi.

Chuda, wyniszczona nieprzespanymi nocami, ciągłym biciem i strachem Marta w niczym nie przypomina dziewczyny ze ślubnej fotografii. Przeżyła już swoje piekło. Łącznie z oddaniem Marka do obcych.

— Musiałam to zrobić — powtarza. Przekonuje samą siebie. — Gdy Andrzej się zamachnął — miał na drugiej ścianie ładował. Kto wie, które bicie byłoby ostatnim? Nie mogłam patrzeć jak synek chowa się pod tapczan, aby ojciec go nie dosięgnął. Jak zaciśnięte pięści i mruży. "Jak będę duży — zabiję tatę za Ciebie".

Marek jest u krewnych. Starszych i bezdzietnych, w domu spokojnym i dostatnym. Obiad tam zawsze jest na stole. Noc — w łóżeczku z przeczytaną książką. Wcześniej — różnie bywało. Spał na wycieraczce pod mieszkaniem. Iadł — co podał sąsiadka.

— Ale czy jest mu tam lepiej? — pyta Marta. Czasem go odwiedza. Nieraz zabiera ze sobą Dorotkę. Są rodzzeństwem, a prawie się nie znają.

— Oddała syna bez mojego pozwolenia, ale może tak lepiej — mówi Andrzej, gdy jest trzęszy. W bardzo do-

brym humorze — jedzie do krewnych dać parę groszy dla syna. Gdy pijany — wyrzuciłby przez okno i żonę, i córkę i może sam skoczył. Czasami myśli, by ze sobą skończyć. Wówczas, gdy po nocnej awanturze widzi śpiącą, posiniaczoną Martę, wtuloną w szafę. Potem... wszystko jest po staremu.

Dorotka miała się nie urodzić. Marta przeklinała chwilę, gdy zorientowała się, że jest w ciąży. — Nie chciałam jeszcze jednego maltretowanego dziecka — przypomina. — Marek miał już pięć lat. Nie spał nocami, krzyczał przez sen, moczył się. Bywały miesiące, gdy nie miałam nawet na chleb. Andrzej ma bardzo dobry zawód. — Gdyby chciał, miałbyśmy wszystko — odpowiada Marta. — Widział kto, aby murarz był bez roboty? A on umie jeszcze kłaść parkiet, boazerie, glazurę. Mogłby pracować i popołudniami.

Raz wzięli budowę wspólnie. On badał wraz z pomocnikiem ("więcej pił niż roboty"), a ona — sprzątała. Umie to robić. I lubi. Nie ma innego zawodu. Ale wszędzie, gdzie przychodziła ze ścierkami, płynami i w chustce na głowie — nie zapomnieli jej. Wołają ją przed świętami, uroczystościami. Nigdy nikomu nie z tych domów nie zginęło. Jest pracowita. Nie siada nawet na moment. — Ale gdy jestem w tak pięknych wnętrzach, pytam samą siebie: dlaczego ja tego nie mam? — żal się bierze nad nią góra.

Nie chciała Dorotki. Gdy wściekły Andrzej bił po coraz większym brzuchu we łzach śmiała się. Modliła się o poronienie. Ale widać było pisane inaczej.

— Potem przeklinałam samą siebie, gdy zobaczyłam córeczkę — dopowiada. — I Andrzej się zmienił. Złagodniał. Chyba przez trzy miesiące nie pił. Pracował. Kupił kolorowy telewizor. Codziennie wieczorami modliłam się, aby to nigdy się nie skończyło.

Zycie można odliczać wypitymi kieliszkami i płaczem dziecka. Godziny odmierzać tańcem i razami. Sekundy niekiedy płyną jak wiek. — Probowa-

tem się zmienić — Andrzejowi z trudem przychodzi tłumaczenie. — Byłem na leczeniu. Od urodzenia Doroty unikam Marty. Robię im krzywdę. Nie chcę więcej dzieci. Może powinienem odejść. Lecz dokąd? Bez Marty zdechnę jak pies pod płotem.

Gdyby nie rodzice — nie miałby nic. Nawet tego pokoju z kuchnią wyzebranego u władz. Z sublokatorów wyrzucano ich po pierwszych awanturach Andreja. Ale wtedy ktoś stał w obronie Marty. Jeszcze mąż nie wykręcał jej ręk. Nie krzyczał: "Tańcz piękna". Pakowali dwie — trzy walizki i znów poszukiwali.

Teściowa do nich nie zagląda. — Chodzę do kościoła modlić się za Martę — mówi. — To moja wina. Skrzywdziłam ją. Byli tacy zakochani, że przypuszczałam, że Andrzej się zmieni. Sam to mówił. Jak mogłam nie wierzyć swojemu dziecku. Jak mogłam nie chcieć wierzyć?

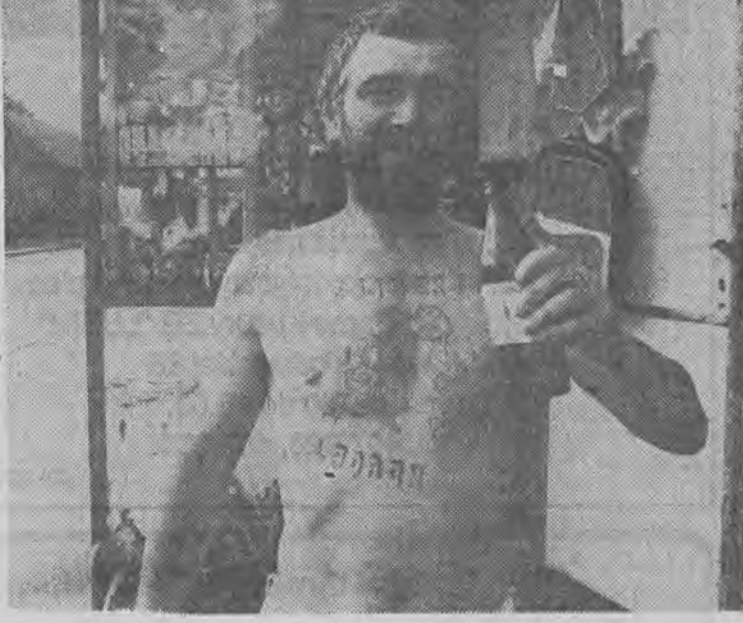
Matka Marty każde popołudnie spędza w oknie. Zza kwitnących pergaronii obserwuje ulicę. Chce z dala dojrzeć biegnącą Dorotkę, zaciska wargi, aby nie płakać. Gdy widzi dziewczynkę — już wie, co dzieje się w domu córki. — Takie można myśleć — wzdryga się Marta, lecz musi to powiedzieć na głos: — Chciałabym aby Andrzej zdechł.

Kiedys mieli piąny. Wszystko było łatwiejsze. On jeszcze chodził z nią na spacer, kupował konwalie i mówił, jak będzie fajnie, gdy urodzi się syn. Potem... — Mam do siebie pretensje — dorzuca Marta. — Powinnam była pić jak on. Stoczyć się na dno. Prostytuować. Zapomnieć, że jest coś ponad upokorzenia. Nie potrafiłam. Nie umiem też od niego odejść.

Jest w niej niepokój i wyczekiwanie. Na ból i tanię. On już nie musi kończyć syczenia: — Tańcz piękna, bo jak nie to... Marta wiruje przy pierwszych słowach. Grażyna Cudak

A może by tak piwko?

Fot. Marek Woźniak



Próba wytrzymałości

Sto metrów przede mną wznosi się stalowo-szara bryła sarkofagu, skrywającego szczątki IV bloku Czarnobylskiej Elektrowni Atomowej. Byłem świadkiem jej wznoszenia — w kilka miesięcy po katastrofie. Oglądałem ją kilkakrotnie z najbliższej odległości w latach następnych, gdy pracownicy elektrowni z dumą zapewniali, że "stać będzie wiecznie". Ale teraz, w piątą rocznicę czarnobylskiej tragedii, wiadomo już, że sarkofag się rozpada i jeżeli nie zostaną podjęte nadzwyczajne środki — to zgrumowane tam 1 mln 700 tysięcy Cune promieniotwórczości może poszybować w powietrze i dokończyć dzieła zniszczenia, rozpoczętego w dramatyczna noc 26 kwietnia 1986 roku.

Przyjechałem do Czarnobyla razem z grupą uczestników odbywającego się w odległym o 137 km Kijowie międzynarodowego seminarium "Euroczarnobyl-2". Zaproszono na nie specjalistów (lekarzy, fizyków jądrowych, dziennikarzy), którzy od pięciu lat zajmują się badaniem skutków tej największej katastrofy w dziejach ludzkości i wypracowaniem sposobów zapobieżenia podobnym wypadkom w przyszłości. A że nie jest to groźba wydumana naj-

ziej przekonuje fakt, że w ciągu pięciu lat po Czarnobylu zrobiono wiele, aby ukryć prawdę o tej katastrofie, a prawie nie, by wnioski, które z niej można wyciągnąć, wdrożyć do praktyki.

Stojąc na wyżwirowanym placu przed sarkofagiem nie możemy wprawdzie dostrzec żadnej ze szczylin w tym atomowym grobowcu, ale — jak poinformował Jurij Szczerbak — szef ukraińskiego ruchu ekologicznego "Zielony Świat" i główny organizator "Euroczarnobyl-2" — szczyliny takie zajmują 1500 m² powierzchni sarkofagu. W lipcu 1990 roku zainstalowane w tej budowlę czujniki zarejestrowały pojawienie się neutronów, co mogło świadczyć o wznowieniu reakcji łańcuchowej. Co

to może oznaczać — nie trzeba dzisiaj wyjaśniać nawet laikom.

To dlatego zapewne wicepremier Ukrainy, Konstantin Masik, zwrócił się na forum "Euroczarnobyl-2" do specjalistów ze wszystkich krajów z dramatycznym apelem o pomoc w opracowaniu metody ostatecznego unieszkodliwienia sarkofagu. Bo wiadomo już teraz, że zbudowany w latach pięćdziesiąt 1986 roku obiekt jest tymczasowy.

Wiadomo już też, że jego budowniczym otrzymali za swój wysiłek zapłatę jedyną w swoim rodzaju: silną dawkę promieniowania, która doprowadziła już do śmierci wielu "likwidatorów awarii" i zagrażała życiu innych. Z danych przekazanych przez wice-

ministra zdrowia Ukrainy, Wiktora Ponomarenkę, wynika, że najbardziej uszkodzonym są dzieci. Liczba wad wrodzonych u ukraińskich noworodków zwiększyła się w ciągu ostatnich pięciu lat o prawie 40%. Zmniejsza się jednocześnie przyrost naturalny na Ukrainie: w 1989 roku przyszło na świat zaledwie 39% liczby dzieci narodzonych w roku 1986. W połączeniu ze wzrostem różnorodnych zachorowań w tej republice i skróceniem średniego okresu życia, doprowadziło to do sytuacji, że poznaczając od 1988 roku wskaźnik przyrostu naturalnego na Ukrainie był ujemny.

Zdaniem działaczy ukraińskich ruchów ekologicznych, główną winę za to ponosi katastrofa w Czarnobylu i przestępcza nieodpowiedzialność władz w likwidowaniu jej skutków. Jak bowiem stwierdził w swym wystąpieniu na seminarium Jurij Szczerbak: Czarnobyl był swoistą próbą wytrzymałości radzieckiego systemu i jego zdolności do ochrony ludzi w sytuacjach nadzwyczajnych. System tej próby nie wytrzymał.

Waldemar Siwiński

W czasie gdy nasz parlament zbliża się do podjęcia rozstrzygającej decyzji na temat dopuszczalności aborcji, spójrzmy jak rozwiązano ten problem w państwach, w których podobnie jak u nas, zdecydowana większość obywateli jest katolikami.

W 1985 r. uchwalono w Hiszpanii ustawę dopuszczającą przerwania ciąży w przypadku zagrożenia zdrowia lub życia matki, deformacji płodu oraz ciąży jako konsekwencji gwałtu. Podobną ustawę uchwalono w 1984 r. w Portugalii. Nie oznacza to jednak końca walki przeciwników i zwolenników aborcji w obu tych krajach. W Hiszpanii trwa walka o rozszerzenie dopuszczalności przerwania ciąży. Odrzucony w lutym 1990 r. przez parlament projekt tzw. ustawy limitowej proponował możliwość swobodnego przerwania ciąży w ciągu jej pierwszych 16 tygodni oraz do 22 tygodnia w przypadku zagrożenia życia

matki, deformacji płodu i ciąży jako konsekwencji gwałtu. Zwolennicy ustawy zapowiadają dalszą walkę o jej wprowadzenie. Tymczasem, jak dowodzi ankieta przeprowadzona w 1988 r., dotychczasową ustawę popiera 80% obywateli, a 36% jest za jej rozszerzeniem.

Bardziej liberalnym krajem w dziedzinie ustawodawstwa dotyczącego aborcji są Włochy. W 1978 r. uchwalono dwie ustawy: jedną legalizującą przerwanie ciąży i drugą umożliwiającą lekarzowi odmówienie wykonania zabiegu z przyczyn moralnych (objection de conscience). Legalizacja aborcji zakłada we Włoszech możliwość przerwania ciąży w okresie

pierwszych trzech miesięcy ze względu zdrowotnych, psychicznych lub społecznych, a po upływie tego okresu jeżeli lekarz uzna, że zagraża ona życiu lub zdrowiu matki lub istnieje podejrzenie

przełożonych deklaruja niechęć do aborcji, często nie odmawiają wykonywania tego zabiegu w zaciszu prywatnych gabinetów. Irlandia jest jedynym europejskim krajem, w którym prze-

klamny poradnictwa i ubezpieczeń w tej dziedzinie. Zwolennicy aborcji z Irlandii zwrócili się do sądu EWG, by ten rozstrzygnął zgodność tych restrykcyjnych przepisów prawnych z traktatem

ryzykiem. Tymczasem około 4 tysięcy Irlandek, czekając na rozstrzygnięcie swych praw jeździ co roku do Wielkiej Brytanii, aby tam dokonywać zabiegu przerwania ciąży. Zgodnie z raportem amerykańskiego "World Watch Institute", 200.000 tysięcy kobiet umiera co roku na całym świecie w wyniku pokątnie wykonywanych zabiegów aborcji. 30-40% kobiet poddających się temu zabiegowi nielegalnie, traci zdrowie. Nikt nie jest w stanie ustalić dokładnej liczby takich

zabiegów ani określić ich skutków w przyszłym życiu tych kobiet. Badania socjologiczne wykazują, że istnienie zakazu aborcji nie ma większego wpływu na ilość dokonywanych zabiegów. Holandia, mająca bardzo liberalne przepisy, jest krajem o najniższym wskaźniku aborcji w Europie — 0.16 na kobietę. W Rumunii, gdzie za przerwanie ciąży groziły największe kary, liczba zabiegów była i do dziś pozostaje bardzo wysoka — 2.6 na kobietę (dane z raportu INED — francuskiego Narodowego Instytutu Badań Demograficznych).

Violetta Baran

Aborcja w Europie

nie, iż dziecko może się urodzić z poważnymi wadami. Jednak mimo legalizacji aborcji istnienie klauzuli objection de conscience uniemożliwia praktycznie dokonanie tego zabiegu w wielu regionach Włoch. Z prasy włoskiej można się jednak dowiedzieć, że lekarze, którzy oficjalnie wobec swoich

wanie ciąży jest zabronione. Nowy prezydent republiki, pani Mary Robinson, opowiada się jednak za liberalizacją przepisów dotyczących aborcji. Problem polega na tym, że żakaz zapisany jest w irlandzkiej konstytucji, przy czym w 1986 r. sąd najwyższy wzmo-

nił go jeszcze zakazując wszelkiej re-

Glirex

sp. z o.o. w Nowej Soli; ul. Pocztowa 3a
tel. 21-44, 27-78, tlix 432537, 433238



zatrudni na atrakcyjnych warunkach następujących pracowników :

- na stanowisko dyrektora administracyjnego, warunki :
- wiek do 40 lat, wykształcenie wyższe ekonomiczno-prawnicze, znajomość języka zachodniego, prawo jazdy
- akwizytorów art. spożywczych i przemysłowych.

AK-1022

Urząd Gminy
w Polkowicach
ogłasza
KONKURS ofert

na konserwację i utrzymanie zieleńi
na terenie miasta POLKOWICE.

Oferty z podaną stawką roboczo-godzinny należy składać w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia w sekretariacie Urzędu Gminy
ul. Legnicka 15

AK-1024

GALERIA ART
ZIELONA GÓRA, PLAC POZYTOWY 13, TEL. 704 27

malarstwo grafika rzeźba ceramika biżuteria antyki



Posiadam w sprzedaży
- Długopis typu BIC - 1.100 zł.
- Długopis włoskiej firmy "Walker" z wymiennymi wkładami cena długopisu 1.600 zł., cena wkładu 650 zł.
- Ołówek automatyczny 0,5 mm cena ołówka 3.500 zł
- Grafitki (rysiki) 0,5 mm - cena opakowania 1.200 zł.
Przy zakupie 5.000.000 - dostarczę na miejsce.
Płatność gotówką lub przelewem do 21 dni.
Głogów, telefon /automatyczna sekretarka 33-11-91/
Zadzwoń - odpowiem na każdy telefon !

3310-C

BIURO OGŁOSZEŃ
ZAPRASZA
710-77

PPU "ASSA"

- Zielona Góra, ul. Żytunia 23,
tel. 720-44

poleca po cenach hurtowych :

- papier kserograficzny A 4 /biały i kolorowy/
- papier do kas sklepowych i kalkulatorów
- papier do telefaksu
- papier komputerowy
- toner do kserokoparek
- taśmy barwiące do kas i kalkulatorów
- taśmy do metkownic
- sprzęt biurowy

AK-1007

ANTENY
SATELITARNE
"PACE"

ostatni hit satelitarny prod. angielskiej

przez nową wersja

"NOVIS"

z montażem

od 4.400.000 zł

Wystarczy zadzwonić i zamówić:

Zielona Góra,
ul. Chmielna 20
tel. 701-17

C90-2

Zarząd Gminy

Polkowice

ogłasza KONKURS

- na wykonanie programu rozwoju telekomunikacji gminy oraz PT telekomunikacji gminy.

Oferty należy składać w terminie 14 dni od dnia ukazania się ogłoszenia, w sekretariacie Urzędu Gminy
ul. Legnicka 15.

AK-1023

Pierwszy raz w Lubinie!

CENTRUM TERAPII NATURALNEJ W TYCHACH
zaprasza na seanse rewelacyjnego
uzdrowiciela-bioenergoterapeuty
TADEUSZA CEGLIŃSKIEGO
z Dortmundu (RFN)



29 lipca w Lubinie o godz. 10.00
w Domu Kultury Zagłębia Miedziowego
Karty wstępu do nabycia na dzień przed seanssem. Ilość miejsc ograniczona.

AMERYKAŃSKIE **PAPIEROSY**

Dakota
Montana

TYLKO U NAS!
W CENIE
4.800,-



Rival

POZNAŃ, GOŁĘŻYCKA 95,
TEL. CENTR. 79 22 09

AK-997

WAKACJE-WAKACJE-WAKACJE

DYSKOTEKA
BAR PARK

ZAPRASZA CODZIENNIE
LIPIEC, SIERPIEŃ od 21.00
KOMPUTEROWE EFEKTY LASEROWE
I INNE ATRAKCJE
w niedzielę dla Pań wstęp wolny

Najznakomitsze
piwo czeskie
RADHOST butl. 0,5 l

oferuje: **Firma "TAHEX"**
Sulechów, Brzezle 75 (toron STW)
tel. 20-83 telex 0432459

597Z

JEDNA Z NAJWIĘKSZYCH W KRAJU
SIECI HANDLU HURTOWEGO

Rival

PODEJMIĘ SIĘ

DYSTRYBUCJI

WYSOKIEJ JAKOŚCI

artykułów

spożywczych

PRODUKCJI

KRAJOWEJ I ZAGRANICZNEJ

POZNAŃ - UL. GOŁĘŻYCKA 95 - ☎ 792 209 - TLX 414447

AK-997